



TERAZNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć ... ” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przeto przyjmując Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służymy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością. ” „ ... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez większy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; Żyd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11,12

TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i

Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co dwa miesiące. Wydawca Paul S. L. Johnson, 1327 Snyder Avenue, Philadelphia, Pa., U. S. A.
Prenumerata \$1.00 (5 Złotych) Rocznie.

UMYSŁ CHRYSZTUSOWY

"Tego tedy bądźcie o sobie rozumienia (zmysłu) które było i w Chrystusie Jezusie" – Filip 2:5.

APOSTOŁ PAWEŁ wszędzie nadmienia: "My zmysł Chrystusowy mamy" i "jeżeli kto ducha Chrystusowego nie ma, ten nie jest Jego." (2 Kor. 2:16; Rzym. 8:9). W powyżej nadmienionym ustępie słowo **zmysł** znaczy usposobienie lub duch. Apostoł, adresując Kościół, mówi, jakiego ducha lub usposobienia był nasz Pan Jezus. On był ufającym, pobożnym, posłusznym i lojalnym Bogu i zasadom sprawiedliwości. Tak wielkim było zaufanie naszego Mistrza w Ojca Niebieskiego, że upokorzył lub unżył się, opuściwszy chwałę Niebieską, przyjąwszy na Siebie ludzką naturę, i pozostał posłusznym aż nawet do haniebnej śmierci na krzyżu. Wszystko to było chwalebna manifestacją lojalności, posłuszeństwa i wierności Bogu. Takim umysłem lub usposobieniem lojalności Bogu musi znajdować się u wszystkich, którzy chcieliby być naśladowcami Mistrza. Jeżeli nie będziemy posiadali takiego usposobienia, nigdy nie otrzymamy nagrody wysokiego powołania. Dlatego, że Pan nasz posiadał takie usposobienie, Ojciec Niebieski nader Go wywyższył nad Anioły, zwierzchności, mocy i nad wszelkie imię. Jeżeli my chcemy z Nim być razem i mieć udział w Jego chwale, musimy posiadać to same usposobienie, które On miał.

KIEDY TEN ZMYŚŁ ZACZYNA SIĘ ROZWIJAĆ.

Może być, że niektórzy z nas posiadali cośkolwiek z tego usposobienia do lojalności, wierności i posłuszeństwa do Boga, gdyżśmy się narodzili. Ponieważ Bóg stworzył człowieka na wyobrażenie i podobieństwo Swoje, doskonały człowiek posiadałby w swojej naturze życzenie być posłusznym Bogu i czcić Swego Stwórcę. Tylko ci z niedoskonałym i upadłym usposobieniem nie posiadali tego posłuszeństwa i czci do Boga. Lecz dla doskonałego człowieka byłoby to naturalną rzeczą czcić Ojca Niebieskiego.

Z powodu upadku Adama, większość ludzi utraciła to naturalne usposobienie, i to do tego stopnia, że woli swoje własne plany i zamiary wykonywać. Ten brak

zmysłu lub usposobienia posłuszeństwa do Boga jest po większej części odziedziczony. Lecz dla każdego, coby chciał być naśladowcą naszego Pana Jezusa Chrystusa, przychodzi czas, kiedy musi zdecydować się, co ma uczynić. Z natury będzie może miał taki umysł, który nie będzie zyczył sobie czynić woli Bożej, lecz swą własną. Będzie posiadał takie samolubne usposobienie, które będzie sprzeciwiać się usposobieniu Chrystusowemu. Lecz mimo jego naturalnych skłonności i niedoskonałego umysłu, zostaje przez wpływ Prawdy pociągany bliżej do Chrystusa Jezusa.

Gdyby taka osoba nie przyszła do prawdy, to może

nigdy nie przyszłaby też do decyzji. Po ostrożnym zastanowieniu się nad tym, wybiera sobie drogę. Niektórzy czynią to z powolną, a niektórzy prędko; jedni z jednego punktu zapatrywania, inni z drugiego punktu. Lecz wszyscy z nich chcą być naśladowcami Chrystusa, wszyscy chcą otrzymać łaskę od Boga. Nauczyl się, że przez naszego Pana Jezusa Chrystusa Bóg uczynił zarządzenie, przez które mogą przyjść w pokrewieństwo przymierza z Nim, a ich naturalne słabości i braki mogą być pokryte zasługą naszego Pana ofiarniczej śmierci. Tak więc zadecydowali być po stronie Pana, aby wyrabiać sobie ducha ich Mistrza, który jest przyjemnym przed obliczeni Ojca Niebie-

skiego. Na koniec wszyscy, którzy utrzymują to usposobienie, stają się naśladowcami Chrystusa.

Po zadecydowaniu stania się naśladowcą Chrystusa, człowiek zwykle dowiaduje się, jakie stopnie musi przechodzić do wejścia w pokrewieństwo przymierza z Bogiem. Pismo Święte mówi mu, że musi wierzyć, że nasz Pan Jezus Chrystus oddał Swoje życie za grzech świata i ktokolwiekby chciał być naśladowcą naszego Pana, musi najprzód przyjąć Go, jako swego osobistego odkupiciela, i potem postępować w Jego ślady. (Mat. 16:24). Dalej dowiaduje się z Pisma Św., że Pan nasz ofiarował Swoje życie, aby czynić wolę Boga, nawet aż do

UMIĘJĘTNI I UTWIERDZENI W TERAŹNIEJSZEJ PRAWDZIE — 2. PIOTRA 1:12. DWUMIESIĘCZNIK

Tom IV.

Maj, 1925.

No. 3.

A. D. 1925. — A. M. 6053.

Umysł Chrystusowy	34
Potrzeba posiadania umysłu Chrystusowego	35
Wartość badania Pisma Św.	36
Różnica między czytaniem a badaniem	37
Dla kogo jest światłość świata?	38
Mieszkajmy w pokoju — przegląd	39
Przypuszczalne równoległości czasów	40
Inne twierdzenia przewodu	41
Nieogłoszone manuskrypty	42
Fundamentalny błąd artykułu	43
Interesujące pytania	48

"OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI I EPIFANII CHWAŁY WIELKIEGO BOGA I ZBAWICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYSZTUSA".
TYTUS 2:13.

śmierci, i ktokolwiekby chciał postępować za Nim, musi również poświęcić życie swoje na śmierć.

Przez wiarę człowiek przyjmuje zaproszenie do stania się naśladowcą Jezusa. Przez wiarę przedstawia ciało swe żywą ofiarą (Rzym 12:1), uznając fakt, że aktualnie nie jest doskonałym, lecz że Bóg jest gotów przyjąć go z powodu przypisanej zasługi Chrystusowej. Gdy ten stopień został przyjęty, Pan nasz przyjmuje go i przedstawia Ojcu, który również go przyjmuje i spładza przez Ducha Świętego. W ten sposób staje się Nowym Stworzeniem. Wiara postępuje naprzód, aby wypełnić warunki jego przymierza z Bogiem (Psalm 50:5) i aby położyć swe życie w służbie dla Pana i braci. Choć jest na świecie, to nie należy do niego, ponieważ wiarą żyje w zmartwychwstaniu życia. Jako ludzka istota uznany umarłym, lecz jako Nowe Stworzenie w Chrystusie jest żywym. Od tego czasu gorliwie wzmacnia swój umysł Chrystusowy.

Święty Paweł napomina wszystkich chrześcijan, ażeby ten umysł w nich był i jeszcze więcej obficie. Jak rośniemy w znajomości, powinniśmy też rość w łasce, a nasz umysł Chrystusowy powinien powiększać się. Z początku umysł ten jest małym, choć posiadamy mocne przedsięwzięcie być po stronie Boga. Lecz gdy od Niego zostaliśmy przyjęci i spłodzeni z Ducha Świętego, powstawamy z naszych naturalnych niedoskonałości i chcemy, ażeby nowy umysł czynił rzeczy godne i przyjemne Bogu. Jeżeli wytrwamy wiernie aż do śmierci, Pan we wszystkich naszych sprawach będzie nas przez Jego Opatrzność prowadził i udzieli nam nauk, które będą potrzebne do udoskonalenia naszego charakteru na podobieństwo Swego drogiego Syna i Pana naszego Jezusa Chrystusa.

POTRZEBA POSIADANIA UMYŚLU CHRYSTUSOWEGO

Gdyżeśmy się stali członkami rodziny Bożej, Pan pokaże nam nasze braki Jego wymagań. Wielki Odkupiciel nie tylko nas odkupił i wskazał nam początek naszej drogi, lecz będzie doglądał naszych instrukcji w sprawiedliwości. On udzieli nam takich doświadczeń, że będziemy mogli pojąć w takich wypadkach, co uczynić, i gdzie żeśmy błędzili, dlatego, że nie dozwalał nam, aby nowy umysł nami kontrolował.

W proporcji jak będą trzymać się różnych od Boga podanych doświadczeń dla ich instrukcji i rozwoju, naśladowcy Chrystusa mogą – a nawet muszą – posiadać ten sam umysł, który był w ich Mistrzu i Głowie. Ten umysł będzie tak nami kierował, że będziemy mieli zawsze życzenie czynić wolę Bożą za wszelką cenę. Jeżeli nasze usposobienie nie będzie takim, nie będziemy zdolni do Królestwa, ponieważ Bóg nie chce mieć w Swoim Królestwie nikogo, coby nie chciał być zupełnie poddanym Jego zarządzeniom. On będzie tylko takich miał, którzy chętnie czynią wolę Jego, którzy ofiarują inne rzeczy, aby wypełnić Jego życzenia. Ci, którzy osiągną do takiego usposobienia, będą "więcej niż zwycięzcami," i będą mieli udział z naszym Panem Jezusem w Jego chwalebnym Królestwie.

Mieć umysł Chrystusowy nie będzie konieczne znacząc, że w każdym wypadku będziemy w stanie kiero-

wać się podług tego umysłu we wszystkich życiowych szczegółach. Nasze ciała są słabe i upadłe przez upadek Adama i dlatego nie możemy tego czynić, cobyśmy chcieli. Lecz jeżeli nowy umysł pozna, że przez cielesną niedoskonałość lub błąd w sądzie uczynił omyłkę, to będzie starał się to poprawić. To jest charakterystyką umysłu Chrystusowego. Tak więc w każdym wypadku naśladowcy Chrystusa muszą pokazywać to samo usposobienie, które On miał.

Nie wystarczy to, aby przyjść do zupełnego poświęcenia się Bogu i być spłodzonym z Ducha Świętego. Gdy musimy mieć odbicie Ducha Świętego na nasze zapoczątkowanie, to Apostoł Paweł oprócz tego podaje, że ten duch powinien w nas obfitować. Ten promyk nowego umysłu, nowej woli ma rozwijać się i jak rość będzie, naturalna ludzka natura (wola) będzie umierać. Tak więc rozwój chrześcijanina jest trwałym progresem, gdy coraz więcej zostaje napełniony duchem świętym. Wzrost jest możebnym, ponieważ w proporcji jak otrzymujemy ducha świętego, w tej samej proporcji nasza zdolność otrzymywania nie tylko powiększa się, ale rozszerza się coraz więcej i więcej.

Tak jak w wodach oceanu znajdują się odpływy i przyływy, tak samo dzieje się z miarą ducha świętego. Czasami posiadamy więcej, a czasami mniej ducha świętego. Duch lub usposobienie tego świata starają się wciąż owdładnąć nowym stworzeniem; dlatego najlepszą dla nas rzeczą będzie ustawiczne staranie, aby wyrzucić z umysłu i ciała wszystkie rzeczy, które nie są w zupełnym poddaństwie do Ducha Bożego.

Gdy każdy z nas może sądzić samego siebie względem tego – i powinien to czynić – to jednak nie wolno nam sądzić drugich. Naszym obowiązkiem jest, abyśmy mogli widzieć, że duch Pański objawia się w naszym dziennym postępowaniu, w naszych słowach i myślach. Jeżeli właściwie będziemy się kierowali, będziemy całkowicie pochłonięci zasadami sprawiedliwości ze słowa Bożego, że wszystkie inne rzeczy nie będą miały żadnej wartości dla nas. Jeżeli skłonni będziemy, aby gromadzić sobie skarby na ziemi, a nie w niebie, powinniśmy zastanowić się, czy jeszcze posiadamy ducha świętego. Jeżeli zauważymy, że jesteśmy kontrolowani duchem sporu, powinniśmy nas samych zapytać się: "Czy jest moje postępowanie sprawiedliwe z innymi ludźmi?" Jeżeli po ostrożnej egzaminacji dowiemy się, że jesteśmy w zupełnej harmonii z duchem miłości, powinniśmy radować się; w innym razie powinniśmy żałować, naprawić braki i powstać z upadku.

Ktokolwiek jest kontrolowany przez tego ducha miłości, będzie miał to świadectwo, że jest napełniony Boskim duchem świętym, ponieważ **Bóg jest Miłość**. W swoim czasie ten duch rozszerzy nasze serca, nasze umysły, nasze całkowite duchowe zdolności. To jednakowoż nie znaczy, że nie możemy się przechylić przed końcem naszego kresu, przez nasze własne błędy lub innych. Idealne stanowisko będzie takim, że ustawicznie będziemy napełnieni Świętym Duchem Bożym, a nie będziemy pochłonięci ziemskimi rzeczami. Lecz jeżeli po ostrożnej samoegzaminacji dowiemy się, że takim nie jest nasz stan, to nie powinniśmy się zniechęcać.

Powinniśmy wtenczas pokazać naszą lojalność do Pana i do zasad sprawiedliwości, aby odnowić nasze wysiłki w czynieniu Jego woli. On czuwa nad nami, nie ażeby widział czy jesteśmy doskonali w ciele, lecz aby widział, czy nie utraciliśmy ducha lojalności, który stara się naszym niedoskonałym ciałem kontrolować.

Wszędzie Apostoł napomina, żeby naśladowcy naszego Pana nie upijali się winem, lecz ażeby byli napełnieni duchem Bożym. (Efez. 5:18). Naturalny człowiek ma czasami skłonność wznieść się nad troski życiowe przez użycie trunku, który zachmurzy mu umysł, aby zapomniał przez pewien czas o swoich troskach. Lecz ci, którzy są napełnieni duchem Bożym, wiedzą, że ten duch wypędzi z nich wszystkie troski. Figuralnie mówiąc, ci zostaną tak napełnieni duchem świętym, że ich życie jest zupełnie zmienione. "Stare rzeczy przeminęły, wszystkie się nowymi stały" (2 Kor. 5:17). Wiedzą oni z obserwacji i doświadczenia, że być napełnionymi duchem Pańskim, jest to nieustannym zapominaniem smutków; i że nawet najsrozsze udręczenia serca są więcej niż przeważone przez Pańskie radości, otrzymywane przez posiadanie stanu napełnionego duchem świętym.

Podstawą tej wiadomości powinno być nasze zaufanie w Bogu. On obiecał, że wszystkie rzeczy będą nam pomagać ku dobremu. Z tej przyczyny powinniśmy starać się być napełnieni duchem świętym, aby umysł Chrystusowy mieszkał w nas obficie. Tak więc wśród prób i trudności życiowych powinniśmy wołać do Pana, czynić sobie pieśni w naszych sercach i zawsze radować się, bez różnicy jakie by były nasze ziemskie warunki, ponieważ wiemy, że wszystkie rzeczy pomagają ku dobremu tym, którzy według postanowienia Bożego są powołani.

MIŁOWAĆ SPRAWIEDLIWOŚĆ – NIENAWIDZIEĆ NIESPRAWIEDLIWOŚCI

Ktokolwiek posiada ducha Mistrza, będzie coraz więcej uznawać sprawiedliwość, słusność – Złotą Regulę. Będzie coraz więcej odrzucać złe rzeczy, które Pismo Święte nazywa uczynkami ciała i diabła. Będzie coraz więcej rozwijać charakterystykę ducha Chrystusowego – cichości, grzeczności, cierpliwości i braterskiej miłości. Ktokolwiek uznaje słusność, posiada zacy umysł i z natury będzie czuł się oburzonym z niesłusności, która ma przewagę w terażniejszym porządku rzeczy. Bóg nie jest w harmonii z obecnym terażniejszym światem i dlatego ktokolwiek miłuje terażniejszy świat, pokazuje przez to, że nie jest w harmonii z Ojcem Niebieskim.

Lud Pański powinien bardzo rozróżniać dobre od

złego. To nie znaczy, że mamy gniewać się z naszej strony; usunięcie obecnego porządku świata nie jest teraz naszą sprawą. To jest Pańską sprawą i gdy Jego właściwy czas przyjdzie, On naprawi wszystko, co nie jest w zgodzie ze sprawiedliwością. Równocześnie nie mamy starać się naprawić niesprawiedliwość obecnego czasu. Lecz mamy rozróżniać między dobrem a złem, być sprawiedliwie oburzonymi, jeżeli widzimy rzeczy, które są przeciwne zasadom sprawiedliwości. Jeżeli byśmy nie chcieli zważać na różne niesprawiedliwe czyny około nas, wnet byśmy nie mogli być w stanie uznać różnicy między dobrem a złem.

Lecz nawet i tu powinniśmy ustawicznie być na ostrożności, abyśmy nie udali się za słabościami naszego ciała, ponieważ ogółem z upadłą rasą Adama lud Boży odziedziczył pewne przymioty, które nie są w zgodzie z Duchem Pańskim. Jeden z tych przymiotów jest usposobienie, aby się rozgniewać i objawić taki gniew powierzchownie – przez mówienie przeciwko tej osobie, z którą żeśmy się rozgniewali, nawet okazując i ducha pomsty. Jakikolwiek takie usposobienie powinno być usunięte. Nie jesteśmy w stanie osadzić stopień winy tej osoby, która to zło wyrządziła; dlatego Pan daje nam instrukcję nie sądzić przed czasem. Najwięcej, co możemy wydać, to taki sąd, którego Pan objawi. W przyszłości Kościół będzie sądził świat, lecz nie teraz.

Lud Pański powinien zawsze być oburzonym przeciwko wszelkiej niesprawiedliwości, nieprawości, nieczystości i nieświętości. W naszej obserwacji innych powinniśmy takie rzeczy zauważyć, ażebyśmy mogli być w stanie w nas samych je naprawić. Im więcej będziemy krytykować, tym więcej będziemy przeciwni tym rzeczom, które są po stronie niesprawiedliwości, i tym więcej będziemy mieli sympatii przeciwko drugim. Powinniśmy mieć sympatię ku całemu wzdychającemu stworzeniu w jego niewoli grzechu, niesprawiedliwości i niegodziwości. W ten sposób będziemy właściwie wyćwiczeni przez poczucie sprawiedliwego oburzenia się przeciwko wszystkiemu, co nie byłoby w zgodzie z zasadami sprawiedliwości. Lecz nie powinniśmy poddać się pod wpływ gniewu, złości lub gorzkości przeciwko komukolwiek, co czyni zło. W swoim czasie Bóg wygładzi wszelkie znaki upadku człowieka. Równocześnie dzieło wzrastania w łaskach powinno rość w sercach naszych i coraz więcej powinniśmy być przypodobani naszemu Ojcu Niebieskiemu, który ma wielkie oburzenie przeciwko wszystkiemu złemu i niesprawiedliwości. Tak więc niech będzie w nas ten umysł, który był i w Chrystusie Jezusie. Psalm 45:8.

WARTOŚĆ BADANIA PISMA ŚW.

Doskonałym należy twarde pokarm, to jest tym, którzy przez przyzwyczajenie mają zmysły wyćwiczone ku rozeznaniu dobrego i złego" – Żyd. 3:14.

CHOĆBY kto był podeszłym w latach, lecz jeżeli niedługo temu został spłodzony z Ducha Świętego, ten jest "niemowlątkiem w Chrystusie" i takim Apostołowie radzą, aby spożywał "szczerego mleka Słowa Bożego." Wyobraża to pojedyncze i początkujące prawdy z Pisma Świętego, fun-

damentalne doktryny Ewangelii Chrystusowej, pojedyncze i jasne podania Słowa Prawdy, które są: oryginalna doskonałość i chwała człowieka, stworzony na wyobrażenie i podobieństwo Boże; upadek Ojca Adama i potomstwa w nim, gdy był na próbie w Raju; wynikająca z nieposłuszeństwa na niego kara śmierci ze

strony sprawiedliwego i mądrego Stwórcy; przygotowanie ceny okupowej za Adama i jego potomstwo; równoważna cena położona na Kalwarii, gdy człowiek Chrystus Jezus dał samego Siebie na okup za wszystkich, który ma być świadczony w swoim czasie; powołanie Kościoła w czasie wieku Ewangelii do zmiany natury z ludzkiej na duchową i całkowite wyswobodzenie rodzaju ludzkiego z niewoli grzechu i śmierci w Boskim właściwym czasie i sposobie. – 1. Moj. 1:27, 31; 2:17; 3:19; Rzym 6:23; 1 Kor. 5:22; 1 Tym 2:5, 6; Dzieje Ap. 3:19–23.

Ci, którzy w szczerzej wierze te prawdy otrzymują i którzy chcą żyć dla zbawienia, uznają fakt, że jest to tylko rozumna służba, oddać się od tego czasu, aby służyć Bogu. Dlatego przedstawiają się Mu przez Chrystusa w zupełnym poświęceniu. Drogi jest rzeczywiście przed oczyma Pańskimi ten Jego lud! Odnośnie do tego Mistrz powiedział Piotrowi: "paś baranki Moje." A choć te niemowlęta w Chrystusie potrzebują wiele opieki, ponieważ są słabi i niedoświadczeni, to jednak nie jest to wola Bożą, ażeby zawsze takimi pozostali. Dlatego mają mleko Słowa Bożego spożywać, aby z ich dziecięcego stanu wyrosli i doszli do starszego wieku duchowego życia, aby już więcej "nie byli dziećmi, chwiejącymi się i unoszącymi się każdym wiatrem nauki." 1. Piotra 2:1–3; Efez. 4:14.

W doświadczeniu każdego szczerzego chrześcijanina powinien przyjść czas, aby zaniechał początków nauk Chrystusowych, to jest żeby już takowe miał ugruntowane w umyśle swoim. Potem powinien rość w łasce i w znajomości aż do doskonałości. (Żyd. 6:1–3). Chrześcijanie nie mają na zawsze się żywić mlekiem, lecz "każdym słowem pochodzącym z ust Bożych." Słowo Boże najprzód składa się z mleka, potem z głębszych prawd, z mocnego mięsa, które należy dla tych, co karmili się najpierw mlekiem i urosli, wyrobili sobie siłę w chrześcijańskim charakterze. Ten twardszy pokarm, jak Apostoł mówi, należy dla dorosłych, których zmysły są wyćwiczone ku rozeznaniu dobrego i złego.

My, którzy już długo jesteśmy ludem Bożym, powinniśmy wiedzieć, co wierzymy i dlaczego. W nas "początkowe nauki w Chrystusie" (Żyd. 6:1–3) powinny już długo być ugruntowane i teraz już powinniśmy być odważnymi i pewnymi w głoszeniu Ewangelii. Całe Królewskie Kapłaństwo powinno być tak zdolne we władaniu Słowa Bożego, ażeby "byli zawsze gotowi do dania tej nadziei, która w nich jest, z cichością i z bojaźnią" (1 Piotra 3:15). Lecz nie wszyscy, którzy znają Teraźniejszą Prawdę, zostali w niej całkiem ugruntowani. Nawet z pomiędzy tych, którzy już długo znają Prawdę, niektórzy z nich są tylko "niemowlętkami w Chrystusie" z małym pojęciem o Bogu i Jego Boskim Planie Wieków.

W powyższym podaniu Apostoł odróżnia "niemowlętką w Chrystusie" od tych, którzy już podrosli. Mówi on, że "twardy pokarm należy dla dorosłych," a mleko słowa Bożego dla młodych. Strofował niektórych, którzy już długo byli w Prawdzie, że nie byli zdolni do nauczania, jak powinni po dowiedzeniu i nauczaniu się doktryn Chrystusowych. Rzeczywiście, że jego wzmiar-

ki tyczą się jedynie doktryn. Choć ta klasa wiedziała, że nie było dobrem kraść, kłąć lub kłamać, jednak nie rozumiała Planu Bożego, nie oceniała go. Przypomniał im, że mleko należy dla niemowląt, lecz twardy pokarm dla dorosłych chrześcijan.

Jeżeli przypatrujemy się małemu dziecku, niemowlętku możemy widzieć, że krzyczy, kopie, grucha i płacze. Może widzieć tylko do pewnego stopnia, posiada tylko ograniczone ocenienie pięknych rzeczy, strasznych i radosnych rzeczy. Lecz bliższa obserwacja objawia fakt, że nie może nic jasno widzieć. Dlatego nie posiada właściwego względu na rzeczy i nie może rozróżnić, co jest blisko, a co daleko. Tak samo jest z duchowymi rzeczami i początkujący mogą potknąć się w ich wysiłkach badania Pisma Św. Lecz gdy znajdują się dłużej w drodze, uczą się i wyrosną z dzieciństwa i mogą rozróżnić, co im może zaszkodzić, a co może im być pomocnym. Nawet dziecko, które się sparzy, strzeże się ognia, tak też ci przez doświadczenie uczą się, jak przystąpić do Słowa Bożego mądrze i ostrożnie.

RÓŻNICA MIĘDZY CZYTANIEM A BADANIEM.

Z uznaniem wartości zastanowienia się nad Prawdą przychodzi rozwój uznania długości, szerokości, wysokości i głębokości Mądrości i Miłości Bożej, a to nie przychodzi tylko z czytania Prawdy. Ma się rozumieć, że lepiej jest czytać Biblię, aniżeli złe i rozpustne pisma. Lecz same czytanie Biblii nie pomaga wiele. Słowo Boże wymaga ostrożnego i cierpliwego badania.

Ktokolwiek jako uczeń wstępuje do szkoły, zauważy, że lekcje badania zostały przez doświadczonych zarządzane, i którzy dlatego są uzdolnieni do dania instrukcji. Przedmioty w tych lekcjach są tak między sobą spokrewnione, ażeby mogły dać właściwą pomoc uczniom, którzy czynią postęp, ponieważ byłoby niemądrą rzeczą wprowadzić ich do tych rzeczy, które nie mogłyby być przez nich pojęte. Pierwsze lekcje dziecka są pojedyncze i łatwe, zastosowane do jego wyrozumienia. Żaden doświadczony nauczyciel nie uczyniłby tego błędu uczyć dziecka tego, czego by nie mogło pojąć. Tak samo rzecz się też ma z badaniem Pisma Świętego. Ludzie z przyzwyczajenia czytają i mogą czytać Biblię i znać ją, lecz ażeby właściwie wyrozumieć Słowo Boże, muszą je badać. A ci, którzy chcieliby uczyć Prawdy innych, muszą najprzód być uzdolnieni do tego – muszą ją rozumieć.

Apostoł Paweł mówi nam, że Bóg ułożył członki w ciele Chrystusowym, jak chciał. (1. Kor. 12:18,28; Efez. 4:11–13). Dał apostołów, proroków, ewangelistów, pasterzy, nauczycieli itd. dla budowania Kościoła – w duchowych rzeczach. Jest wielka różnica między niemowlętkiem a mężem, między myślącym dzieckiem a myślącym dorosłym człowiekiem. "Gdy byłem dziecięciem, mówiłem jako dziecię, rozumiałem jako dziecię, myślałem jako dziecię, lecz gdy się stałem mężem, zaniechałem rzeczy dziecinnych" – mówi Apostoł. Mamy rość duchowo.

Nasz ustęp mówi, że dorośli chrześcijanie mają wyćwiczone zmysły ku rozeznaniu dobrego i złego. To znaczy, że ich naturalne władze umysłowe rozwinęły i wykształciły się, że wiedzą, które rzeczy są dobre, któ-

re pożyteczne, które złe, które szkodliwe. Naprzykład nauczyliśmy się, że pewne rzeczy z badania Biblii są nam bardzo pomocne. Jednak niektórzy tak przekreślili znaczenie Biblii, że wyciągnęli rzeczy szkodliwe. Tak nie ma być. W badaniu Słowa Bożego mamy zastanowić się, co one znaczą, do czego się stosują itd. Gdy tak nasze umysły ćwiczymy, uczymy się rozróżniać między dobrem a złem, abyśmy widzieli, jak Bóg rozumie przez różne zarzysy Jego Prawa, abyśmy zauważyli, że wszystkie rzeczy pomagają ku dobremu tym, którzy Go nade wszystko miłują i którzy coś wiedzą o Jego Planie Wieków. Gdyżemy się nauczyli badać tak korzystnie, osiągnęliśmy dorosły stan i wyszliśmy ze stanu dziecinnego.

Ilustracja: aby mieć pojęcie o sprawiedliwości, mądrości, miłości itd., musimy podane w Biblii zasady rozumieć i nauczyć się, jak je zastosować w sprawach naszego życia. Pokora na przykład jest bardzo potrzebną charakterystyką dla wszystkich, którzy chcieliby być od

Boga uznani. Apostoł Piotr mówi: "Przeto unizajcie się pod mocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu Swego." (1 Piotra 5:6). Gdy to do nas zastosujemy, zauważymy różnicę między Szatanem a Chrystusem, jak pierwszy chciał się wywyższyć, gdy zaś ostatni upokorzył lub unizył się. W ten sposób rozróżniamy pychę od pokory.

Ktokolwiek ma szczerą wiarę w Boga, będzie polegał na Jego Słowie. U tych pierwsze zasady nauk Chrystusowych będą wnet ugruntowane, budowa charakteru będzie już miała początki i stopniowo będzie postępować do ukończenia. Wszyscy, którzy są lojalni i wierni Bogu, będą w stanie rozróżnić między dobrem a złem, między Prawdą a błędem. Każdy poświęcony chrześcijanin powinien wiedzieć, co wierzy i dlaczego. Potem powinien pewno i odważnie przedstawiać Prawdę przy stosownych sposobnościach, ponieważ "jeżeliby trąba niepewny głos dała, któż się do boju brać będzie" – 1. Kor. 14:8.

DLA KOGO JEST ŚWIATŁOŚĆ ŚWIATA?

"Początek Słów Twoich oświeca" – Ps. 119:130.

CAŁY świat znajduje się w ciemności, w zabobonach i w odłączeniu od Boga. Gdy dowiadujemy się, dlaczego tak jest, Biblia informuje nas, że Boga nie można winić za to. Stwórca nasz uczynił człowieka dobrego, z dostateczną wiedzą, aby go uzdolniła do właściwego postępowania. Człowiek wybrał sobie złą drogę, słuchając Szatana, którego kłamstwo zwiodło Ewę, ażeby wątpiła Bogu. Nieposłuszeństwo Ojca Adama sprowadziło na nich przekleństwo śmierci.

Odłączona, od Boga ludzkość przyszła coraz to więcej pod wpływ Szatana i wszystkie klasy ludzi we wszystkich krajach doprowadził do niskiego stanu, do zabobonów, do niewoli grzechu. Ta zasłona ciemnoty nad ludzkością nie podoba się Bogu, jednak dla mądrego celu Bóg zostawia ludzkość w tym stanie. Jest lepszą rzeczą, aby świat był w ignorancji pod obecnymi okolicznościami grzechu, aniżeliby miał doskonałą wiedzę, ponieważ taka w jego oburzonym stanie powiększyłaby odpowiedzialność świata. Przez Ewangelię Bóg wydał pewne zaproszenie specjalnej klasie, dowodzi, że ta klasa pragnie za Bogiem, nie jest zadowolona z obecnych złych rzeczy i ma poczucie do ich Stworzyciela.

Boski cel jest dobrem i doskonałym zarządzeniem, przez który każda istota ludzka może w swoim czasie być ubłogosławioną przez Chrystusa. Lecz teraz Bóg szuka tylko tych, którzy mają poczucie do Niego i którzy sprzeciwiają się grzechowi.

Jedynie taką klasę Bóg teraz zaprasza, a nie tych, którzy są sobą zadowoleni. Wszystkie specjalne biblijne obietnice są w zgodzie z klasami, które w ich doświadczeniach przyszli do miejsca, gdzie pragną oderwać się od grzechu i przybliżyć się do Boga. W odnoszeniu się do tych klas Bóg posiada różne sposoby. W przeszłych wiekach Bóg przemawiał do jednej z tych klas przez Jego wybranych proroków, a w ostatnich czasach mówił do innej klasy przez Swego Syna i Jego Świętych Apostołów.

Boskie dzieła w naturze przemawiają dla wszyst-

kich. "Dzień dniowi podaje słowo, a noc nocy pokazuje umiejętność." – Ps. 19: 3. W tym większym tego słowa znaczeniu Bóg przemawia do wszystkich. Swoją deszcz nie tylko spuszcza na sprawiedliwych, lecz także na niesprawiedliwych. Jednakowoż to nie wyraża zupełnie Boskiego charakteru. Do świata Bóg teraz w specjalny sposób nie przemawia. Lecz słowa Syna Jego i Apostołów pokazują nam jasno, że Bóg jest doskonałym w Sprawiedliwości, Mądrości, Miłości i Moc. Ci, którzy w obecnym wieku są spłodzeni z Ducha Świętego, rozumieją ich Stwórcę i w proporcji, jak Go rozumieją, przychodzą do wyrozumienia Jego Planów. Do tych Bóg się objawia w taki sposób, którego naturalny człowiek nie może rozumieć, dlatego czyni to Bóg w nadnaturalny sposób. To przychodzi do nich przez spłodzenie ich z Boskiego Ducha Świętego.

Naprzykład, ktośby mógł się zapytać: "Czy ty znasz prezydenta Wilsona?" i ktośby odpowiedział, że go zna i nie zna, że zna prezydenta Wilsona ogólnie – zna jego wiek, jego ogólny wygląd i umysłowe zdolności. Wie coś o jego moralnej wytrwałości i jego religijnych skłonnościach. "Tak, lecz znasz go osobiście?" Ktośby mógł odpowiedzieć: "Nigdy jeszcze osobiście do niego nie mówiłem." Takim jest też usposobienie i stan ludzi światowych względem Boga. Muszą oni być najprzód przedstawieni, w innym razie nie mogą z Nim mówić, ani On z nimi.

Nasz Pan Jezus mówi, że ktokolwiek przychodzi do Ojca, musi przyjść przez Niego. Ci, którzy w ten specjalny sposób przychodzą, muszą mieć zaufanie. Ci nauczą się Go poznać, Jemu ufać i będą w sympatii z Jego zamiarami i celami. Ci otrzymają nadnaturalne oświecenie. Ci muszą złożyć ich ludzkie życie do czynienia woli Bożej, tak jak czynił ich wódz i orędownik. Gdy Ojciec przyjmie ich do Swojej rodziny, wtenczas jako Jego dzieci będą mieli łączność z Nim. Lecz jeżeli nie będą Jego dziećmi, On nigdy nie będzie miał z nimi społeczności i nigdy się im nie objawi.

"Lecz niezbożnemu rzekł Bóg: Cóżci do tego, że opowiadasz ustawy Moje, a bierzesz przymierze Moje w usta twoje? Ponieważ masz w nienawiści karność i zarzuciłeś Słowa Moje za się." (Psalm 50:16,17). Rozumiemy, że te słowa są adresowane do tych, którzy przyszli do pokrewieństwa z Bogiem; świat nie jest nazwanym bezbożnym, świat jest ślepy, pogrzebanym w ignorancję i zabobony. Ci tu wzmiankowani są ci, którzy byli kiedyś ludem Bożym i stali się potem niezbożnymi. Sodomici byli bardzo grzeszni, jednak Bóg o nich nie mówi, jako o niezbożnych. Lecz ci, którzy byli przedstawieni Ojcu i ofiarowali się, jeżeliby ci żyli przeciwnie do tej ich wiedzy, to staną się niezbożnymi.

Bóg w obecnym czasie nie ma nic do czynienia ze światem; świat jest pod wyrokiem śmierci. Wszystkie dzieci Adama idą do grobu pod tym samym wyrokiem, co ich rodzice. Ci są obcymi, odłączonymi od Boga i bez żadnego pokrewieństwa z Nim. Lecz Bóg przemawia do ludu Swego nie tylko względem Samego Siebie i Jego opatrności dla nich, lecz także względem Jego przyszłych zamiarów i przez ich służbę będzie błogosławił świat. Gdy Duch i uwielbiona oblubienica powiedzą "Przyjdź," wtedy wszystkie narody świata otrzymają sposobność przyjścia do Boga. Oczy ślepych będą otworzone, a uszy głuchych usłyszą. (Iz. 35:5,6). Ktokolwiek wtedy stanie się niezbożnym, stanie się dobrowolnym grzesznikiem i będzie zniszczony.

Święty Piotr mówi nam: "że od Ducha Świętego pędzeni będąc, mówili Święci Boży ludzie" (2 Piotra 1:21). Nasz Pan Jezus i inni Apostołowie również o tym mówili. Tak przez ich słowa, napisane dla naszej nauki, posiadamy zupełną miarę Boskiego objawienia. Słowo Boże jest wystarczające, "aby człowiek Boży był doskonały, ku wszelkiej dobrej sprawie dostatecznie wyćwiczony" (2 Tym. 3:17). Jeżeli to jest wystarczającym dla nas, to Duch Święty nie ma nam więcej do powiedzenia. Gdy w Zielone Świątki lud Boży został napełniony Duchem Świętym, uzdolnił wiernych do wyrozumienia Jego słowa. Po ukończeniu natchnionej Biblii, Duch Święty nigdy nie nauczał coś innego – coś nowego – co by nie było przedstawione w Biblii, w typie lub symbolu, lub w jasnym podaniu. Wszystko to razem ożywia wyrozumienie, tak, że jak Pismo Święte staje się "pokarmem na czas słuszny," dzieci Boże mogą być w stanie je wyrozumieć.

Tak Bóg posiadał wielkie zasoby instrukcji, które dawno temu przygotował dla użytku Jego ludu. Jeżeli jesteśmy w harmonii z Nim, poprowadzi nas do właściwego wyrozumienia, do osiągnięcia tych lekcji, które On ma zamiar nam udzielić. Pan nasz dał obietnice swoim uczniom, że gdy Duch Święty miał przyjść, miał wprowadzić ich we wszelką prawdę. Duch Święty prowadzi nas i wyjaśnia nam "przedtem napisane" rzeczy, dla naszego strofowania i nauki. Możemy spodziewać

się przeto wyjaśnienia naszego wyrozumienia, abyśmy mogli widzieć, rozumieć i pojąć "długość, szerokość, wysokość i głębokość i poznać miłość Chrystusową, która przewyższa wiedzę, abyśmy mogli być napełnieni zupełnością Bożą." – Efez. 3:18,19.

Co do wpływu Ducha Świętego Bożego w oświeceniu naszego umysłu i wyjaśnienia naszego wyrozumienia ocenienia Słowa Bożego, i jak to oddziałuje na nasze życie w walce przeciwko słabościom ciała, rozumiemy, że Bóg działa z ludem Jego około linii ich woli, że daje im pobudki i myśli. Apostoł Piotr mówi, że "Bóg dał nam wielkie i kosztowne obietnice, abyśmy się przez nie stali uczestnikami Boskiego przyrodzenia." Same czytanie tych obietnic nie dałoby nam nigdy Boskiej natury. Lecz gdy postawimy nasze serca i uczucia na niebieskie rzeczy i, jeżeli takowe są właściwie zrozumiane, przyprowadzamy nasze życie do warunków, które są związane do tych wielkich i kosztownych obietnic. I dlatego odrzucamy te rzeczy, które są nieprzyjemne Bogu.

"Przydajcie do wiary waszej cnotę (stateczność), a do stateczności umiejętność, a do umiejętności powściągliwość (samokontrolę), a do samokontroli cierpliwość, a do cierpliwości pobożność, a do pobożności braterską miłość, a do braterskiej miłości miłość," mówi Apostoł. I "jeżeli to będzie przy was, nigdy się nie potkniecie i hojne wam dane będzie wejście do wiecznego Królestwa Pana naszego I Zbawiciela Jezusa Chrystusa." (2 Piotra 1:5-7,10,11). Te obietnice Boskiego Świętego Słowa muszą w naszych sercach i życiach wzrastać. Pan nasz modlił się: "Poświęćże je w prawdzie Twojej, Słowo Twoje jest Prawdą." (Jana 17:17). Ta moc powinna poświęcać serca nasze. Badanie Boskiego Słowa, połączone z gorliwą codzienną modlitwą, wzmocni dziecko Boże w każdej próbie.

Potem zachodziłoby pytanie: Czy Bóg oddziałuje innymi wpływami oprócz Jego Słowa, przez co mógłby dopomóc swoim dzieciom do zwyciężenia słabości cielesnych, takich, których byśmy sami nie mogli pokonać? Odpowiadamy, jeżeli Bóg widziałby, że w inny sposób nie moglibyśmy zwyciężyć, toby nam dopomógł, lub przygotowałby inny sposób do zwyciężenia. Może by przysłał jakiego brata lub siostrę, aby nam dopomógł, lub coś innego. Lecz gdybyśmy widzieli, że możemy zwyciężyć, Bóg mówiłby nam: "Staraj się zwyciężyć za pomocą Słowa, pamiętając o tym, że łaska Moja jest zawsze wystarczającą." Tacy otrzymują większe błogosławieństwo i stawają się mocniejszymi w Panu. Innymi słowy, Bóg spodziewa się, że znajdziemy potrzebną pomoc w Biblii i w modlitwie i pewno wierzymy, że cokolwiek czynilibyśmy z naszej całej siły, powinniśmy oprócz tego prosić Pana o potrzebną łaskę dla naszej pomocy; a ta będzie nam udzielona napewno i to w jak najlepszy i najpotrzebniejszy sposób.

MIESZKAJMY W POKOJU – PRZEGLĄD

W STRAŻNICY z 1-go kwietnia, 1920, pokazał się artykuł pod tytułem "Mieszkajmy w pokoju." (Let us dwell in peace). Takie napomnienie jest rzeczywiście godne pochwały, jeżeli podchodzi

ten pokój pod czystość (Jakub 3:17). Z punktu zapatrywania na tę propozycję zdecydowaliśmy w grzeczny i pojedynczy sposób ten artykuł zdyskutować i wskazać, jakim i pod jakimi warunkami może prawdziwy po-

kój i jedność między ludem Bożym się znajdować. Nikt nie starał się więcej oprócz nas w 1917 roku harmonię i jedność utrzymać, w harmonii z prawdą i sprawiedliwością i jesteśmy pewni, że i dziś więcej, jak inni, staramy się o powrocie harmonii, jedności i pokoju między Pańskim ludem. Inne rzeczy nas bardzo mało obchodzą. Oby Pan dał wszystkim potrzebnej pomocy przez Jego ducha, Słowo i opatrność, aby wszyscy mogli ten przyjemny Boski pokój i jedność otrzymać.

Artykuł ten ze Strażnicy mówi nam o pewnych brytyjskich braciach i o prezydencie Towarzystwa odnośnie pewnych propozycji, mającej łączność z pokrewieństwem Stowarzyszenia (W. T. B. & T. So.) i Kościoła. Możemy zauważyć, że artykuł odnosi się do naszych przedstawień w Teraźniejszej angielskiej Prawdzie i zbija nasze prawdziwe podania, lecz wcale nie nadmienia o tym, że to było w Teraźniejszej Prawdzie. Co się tyczy warunków Stowarzyszenia, to mamy dobre informacje i dobrze wiemy o tym, że poglądy Teraźniejszej Prawdy oburzają wielu zacnych braci w Towarzystwie przeciwko naukom i praktykom brata Rutherforda. Dlatego artykuł "Mieszkajmy w pokoju" znów nas zmusza do przedstawienia prawdy na ten przedmiot, a to wprowadzi prezydenta towarzystwa w trudniejszą jeszcze sytuację. Z punktu zapatrywania na to przedstawimy w jak najgrzeczniejszy i pojedynczy sposób, jakim jest nasze wyrozumienie Pańskiej myśli na ten przedmiot, nie krytykując prywatnego życia braci, ale urzędowych złych postępów i nauk, czego nasz obowiązek, jako ogólnego starszego Kościoła w interesach braci i prawdy wymaga.

Główny punkt w artykule, który przeglądamy, jest przedmiot o przewodzie. Tak, jak na innych błędnych poglądach pisarza, tak i na tym przedmiocie artykuł jest bardzo nieokreślony i mglisty, to jest, że nie określa przypuszczalnych władz przewodu, mających łączność z twierdzącym następstwem "onego sługi."

Główna konfuzja w artykule jest ta, że łączy Stowarzyszenie z Kościołem w jedno, tak jak łączność Kościoła z Państwem, tak jak Papiestwo z Katolickim Kościołem. To można zauważyć w całym artykule od początku aż do końca. Mówimy to, że dlatego to jest podobne do papiestwa i Katolickiego Kościoła, ponieważ Katolicka hierarchia łączy swą organizację z Kościołem, tak jak artykuł, który przeglądamy, łączy Towarzystwo z Kościołem, tak, jakby już Kościół był w małżeństwie. Wyjaśniony i poprawiony od innych Strażnic argument wyraża się następująco: "Jak hierarchia jest przewodem między Bogiem a Kościołem dla jego instrukcji i prowadzenia i rządzenia Jego ogólnego dzieła, tak też Stowarzyszenie jest przewodem między Bogiem a Kościołem dla jego instrukcji i rządzenia jego ogólnego dzieła." Już raz jesteśmy wskazali (P. 19, 156 Kol. 2 par. 1), że Towarzystwo urzędowo twierdzi, że jest "jednym i jedynym przewodem, którego Pan używał od początku żniwa" (Z. 19, 105 Kol. 2 par. 1); 107 ostatni par.; G. 145). Jak to może oprócz innych przyczyn być prawdą, jeżeli Towarzystwo kilka lat po rozpoczęciu żniwa dopiero powstało? Ta propozycja przyprawia myśl, tak jak w wypadku papięza, że jest

tylko **jeden umysł**, to jest brata Rutherforda, że Bóg specjalnie daje mu światło na czas i że Towarzystwo (brat Rutherford) przez specjalne oświecenie widzi i przedstawia specjalne światło braciom, to jest, jak na przykład w następujących artykułach "Błogosławieni nie bojący się" – "Starożytni i Nowocześni Święci" – "Usprawiedliwienie" – artykuł, który przeglądamy, i jeszcze inne artykuły; a te wszystkie sprzeciwiają się Boskim oświeconym poglądom "onego sługi" – prawdziwego przewodu pokarmu na czas słuszny, a to nie dlatego, że brat Russell był prezydentem Stowarzyszenia, ale dlatego, że był Pańskim szafarzem.

Ta propozycja przewodu wyjaśniana przez ogłoszenia Towarzystwa, jest akuratnie taką samą, jak papiestwo w drugim względzie, to jest jak papięz jest nie tylko jedynym, specjalnym oświeconym nauczycielem Kościoła przez hierarchię, lecz także specjalnie prowadzonym rządcą przez hierarchię dla Kościoła, tak brat Rutherford przez Towarzystwo jest nie tylko specjalnie oświeconym nauczycielem Kościoła, lecz także specjalnie prowadzonym rządcą, "szafarzem" przez Towarzystwo dla Kościoła. Takim jest pogląd artykułu, który przeglądamy, i tak wyrażony (Z 20, 104 Kol. 1, par. 2) i jest ogólnym poglądem mówców Stowarzyszenia (Z 17, 327, par. 1; Z 16'390, Kol. 2; G. 227 Haryest Siftings 10, Kol. 2, par. 4). Wierzmy, że wszyscy muszą przyznać, że takim jest urzędowy, jak też ogólny pogląd między zwolennikami Towarzystwa, jak brat Woodworth w swojej gazecie o groszu wyjaśnia. Twierdzenie, że Towarzystwo jest następcą po **"onym słudze"** jest w linii z tą myślą, co wszyscy muszą przyznać i – jak brat Russell mówił – że Towarzystwo to on, tak samo brat Rutherford to do siebie stosuje. Taki pogląd czyni Towarzystwo pod kierownictwem prezydenta w pokrewieństwie do Kościoła tym samym, co Rzymsko-Katolicki pogląd z Katolickiej hierarchii przez głowę papięza w pokrewieństwie do Katolickiego Kościoła. Dlatego Towarzystwo jest w małym Babilonie, w pomieszaniu między ludem prawdy, akuratnie tak samo, jak Rzymska hierarchia w pomieszaniu między ludźmi nominalnego Kościoła. Posadzenie takiej instytucji z takimi twierdzeniami w prawdziwym Kościele jest to samo, co posadzenie małego Antychrysta w Boskiej Świątyni (2 Tes. 2:1-9). Temu nie możemy absolutnie wcale zaprzeczyć. Ta nowa doktryna Towarzystwa, którą podtrzymują od czasu śmierci brata Russella, jest akuratnie taką samą doktryną (spuścizny Apostolskiej biskupów i zastępstwa papięza po Piotrze), która z odpadnięciem Kościoła znajdowała się w nominalnym Kościele na początku Wieku. Jeżeli Bóg dozwoli, to może jeszcze przedstawimy drogim braciom i siostronom papięską historię, nauki, praktyki i konstytucję z jednej strony, a Stowarzyszenia historię, prawa, nauki, praktyki i konstytucję z drugiej strony. Takim więc jest przewód Stowarzyszenia.

PRZYPUSZCZALNE RÓWNOLEGŁOŚCI CZASÓW

Lecz ktośby mógł powiedzieć, czy takim nie było pokrewieństwo "onego sługi" do Kościoła, którego umysł był specjalnie kierowany światłem na czasie, którego usta i pióro podało to światło i którego ręka pro-

wadziła ogólne dzieło Kościoła? Odpowiadamy, że nie, ponieważ nie jako prezydent "niemej korporacji" z "niemymi dyrektorami i akcjonariuszami" posiadał powyższe wymienione urzędowe funkcje; lecz jako jednostka, oprócz korporacji, od Boga wybrany dla Kościoła, jako specjalne oko, usta i ręka Pańska na okres Parousji Kościoła. Jako Pański specjalny przedstawiciel, jako jednostka, a nie jako prezydent lub specjalny przedstawiciel Towarzystwa, wypełniał powyższe funkcje. Jak możemy to wiedzieć? Ponieważ otrzymał nadzór nad ogólnym dziełem żniwa w 1876, jako Pański wybór, że kierował panem Barbourem do wydania Pisma, on sługa sam będąc wydawcą, a inni byli mu do posługi, a w 1879, gdy mu światło na cienie Przybytku było udzielone, spiżarnia słowa Bożego była mu dana; gdy zaś Stowarzyszenie nie było przedtem jako takie uformowane, aż dopiero we wrześniu 1881, a jako korporacja aż dopiero w grudniu 1884. Dlatego on był "onym sługą" przed uformowaniem Towarzystwa i nie otrzymał tych władz przez Towarzystwo. On raczej kontrolował je absolutnie aż do jego śmierci, co dowodzi, że towarzystwo nie było przewodem, tylko "niemą korporacją" z "niemymi dyrektorami i akcjonariuszami," jak wszyscy dobrze o tym wiedzą. Brat Rutherford to wie i mówił o tym, że za życia brata Russella tak zwany "zarząd" miał mały pożytek. Harvest Siftings 10, Kol. 2, par. 4.

Artykuł, który przeglądamy, twierdzi, że "towarzystwo wydawało wszystkie pisma brata Russella" i że było "przewodem od początku." Tak jednak nie jest. W naszym podaniu i artykule o Przewodzie (P. 19, 160) i w jego broszurce "Wyjawienie Konspiracji" (A conspiracy Exposed), ogłoszonej w 1894, może być zauważone, że aż do 1894 towarzystwo nic nie wydawało; to odnosi się do późniejszych lat, że ogłoszenia w Strażnicach (jak brat Russell pisze "w finansowy sposób reprezentuje mnie") do niego wszystko należało, a on wszystko wydawał, wypełniał zamówienia dla broszur, książek i Strażnic w imieniu towarzystwa. W tej samej broszurce nazwał towarzystwo przewodem finansowym i pod jego absolutną kontrolą, otrzymując przez nie dobrowolne składki i wydając je dla pracy żniwa tak, jak on uważał za dobre. Oddanie prawa druku (copyrights) niektórych rzeczy na imię towarzystwa, jak np. tomów i innych wydań w roku 1903 było tym samym, jakby od jednej do drugiej z jego kieszeni było przeniesione, ponieważ on je potem tak samo, jak przedtem kontrolował. To oddanie praw druku nie dodawało towarzystwu więcej władz, lecz dawało bratu Russellowi protekcję jego szafarstwa przeciwko bezbożnym ambicjom i chytrym planom pewnej osoby. Brata Rutherforda podanie, że brat Russell był redaktorem, a nie wydawcą, nie jest wcale w harmonii z faktami. Jest to prawdą, że od 15 kwietnia 1909 po pierwszy raz nazwał Towarzystwa wydawcą Strażnicy, lecz było to tylko z imienia, a to było 6 lat później, gdy prawa druku zdał na imię Towarzystwa. Właściwym wydawcą i kontrolerem był on, ponieważ przy wstępnym słowie każdej Strażnicy mówił, że Strażnica wychodzi przez niego i według jego sądenia odnośnie woli Bożej dowiódł, że on był redaktorem i wydawcą; ponieważ redaktor, któ-

ry nie jest wydawcą, musi być poddany rozkazom wydawcy, z wyjątkiem szczególnego porozumienia. Że Strażnica nie zawsze była urzędowym organem towarzystwa, choć brat Rutherford twierdzi, że była, jest widocznym z faktu, że wychodziła już kilka lat przed egzystencją Towarzystwa. Podczas życia brata Russella Strażnica była jego mówczym narzędziem, choć nominalnie przez ostatnie siedem lat była wydawaną jakoby przez towarzystwo, przez "niemą korporację."

Brat Rutherford również się myli, gdy mówi, że Towarzystwo kontroluje teraz wszystkie pisma brata Russella. Te pisma, które przez krótszy lub dłuższy czas były przez niego głoszone, a nie miały prawa druku (copyright), mogą być przez kogokolwiek bez żadnego pozwolenia ze strony towarzystwa drukowane. Dlatego towarzystwo nie może absolutnie kontrolować tych pism, które nie miały kopirajtu; a większość jego pism je miała. Dopiero po jego śmierci Strażnica przybrała pozwolenie druku (copyright), co może być zauważone przez nieobecność słów względem prawa druku w Strażnicach przed jego śmiercią. Dlatego prawnie ktokolwiek może ogłaszać takie jego pisma, które były bez prawa do druku wydane. To widocznie stało się za pozwoleniem Pańskim dla korzyści kapłanów i Lewitów, którzy nie są z towarzystwem, jak np. P. B. I. Tegośmy prawnie dowiedzieli się, że to można czynić. Dlatego P. B. I. towarzystwo może być zupełnie prawnie i moralnie bezpiecznym, jeżeli wydaje te pisma brata Russella, nad którymi prawo druku nie było zapisane.

Nasz drogi brat Russell więc jako Pańskie oko, usta i ręka dla Swego Kościoła był, jak sam nauczał, przewodem Pańskim. W tych trzech znaczeniach towarzystwo nigdy nie było i nie będzie przewodem. Jeżeli przywłaszcza sobie te funkcje "wiernego sługi," tedy jest podrobionym przewodem, takim, jak papierstwo. Jak wszędzie żeśmy w szczegółach podali, to jest ono tylko ograniczonym przewodem, od Boga dozwolonym dla tej części wielkiego grona wyobrażonej w Lewitach Naheli i w Elizeuszu.

INNE TWIERDZENIA PRZEWODU

Wodzowie towarzystwa i ich obrońcy starają się w różny sposób ich twierdzenia odnośnie władz towarzystwa utrzymać. Nadmienimy niektóre z ich innych twierdzeń. Najprzód, że nasz brat Russell był postawiony, jako ten **sługa** przez okres Laodecyjskiego Kościoła i dlatego, że jest jeszcze "onym sługą" poza drugą zasłoną. Takie twierdzenie jest już za szerokim. On był sługą na okres parousji Laodecyjskiego Kościoła (Łuk. 12:37, 42-47; Ezech. 9:11), a nie na okres Epifanii, którego okresu poselstwo i próby wymagały, aby już **on sługą** nie był w tym czasie w urzędzie. Nie można znaleźć żadnego dowodu w Piśmie Św., jak również rozumowanie, fakty i żadne z jego pism nie dowodzą, ażeby on miał być "onym sługą" za drugą zasłoną. Rozumowanie na urząd wyklucza taką ideę: będąc niewidzialnym i służąc Jego oblubienicy prawdą parousji, Pan nasz dla najlepszych korzyści prawdy Parousji i pracy przeciwko Jego przyszłej oblubienicy, musiał mieć specjalne widzialne oko, przez któreby mógł dla niej widzieć, specjalne widzialne usta, przez które mógłby mó-

wić do niej, specjalnie widzialną rękę, przez którą mógł kierować Swoje dzieło ku niej i przez nią, ażeby zakończył Swoje poselstwo parousji ku niej. Jedynie dla tych celów urząd "wiernego sługi" był stworzony i trwał do ukompletowania owych celów, aż do końca Parousji, podczas której czuwający słudzy zostali nakarmieni prawdą i podczas której cała praca w zebraniu przyszłej oblubienicy była do ukompletowania skierowana. (Łuk. 12:37, 42–44; Ezech. 9:11). Gdy te cele urzędu się spełniły i urząd się skończył, tedy Bóg pokazał to przez niego, gdy mąż z kałamarzem pisarskim przez swego głównego członka "onego sługę" w wagonie pullmańskim 30 października 1916, w dzień przed śmiercią brata Russella, dał raport ukompletowania dzieła tego symbolicznego człowieka (Ezech. 9:11). Brat Russell dzień przed jego śmiercią dał sobie przypiąć białe prześcieradło na swoje ramiona i przez kilka minut stał w wagonie, pokazując przez to ukompletowanie pracy symbolicznego człowieka. Następnego dnia Pan dał dowód ukompletowania żniwa i pokłosa ("Uczyliem, jakżeś mi rozkazał") "poznaczyłem znakiem czoła," a przez jego śmierć zniósł jego widzialny urząd; dlatego jego funkcje, jako widzialne oko, usta i ręka niewidzialnego obecnego Pana skończyły się, gdy w tym dniu przez jego zmianę natury przestał być widzialnym. Pan nigdy by nie miał "onego sługę," z wyjątkiem, że będąc niewidzialnym, potrzebował "onego sługę," jako widzialnego specjalnego przedstawiciela, przez którego by mógł patrzeć za oblubienicą, mówić do niej i działać przeciwko niej **podczas i tylko podczas żniwa dla jej specjalnego dzieła**. Dlatego ani żadna jednostka, ani też żadna korporacja nie może być jego zastępcą, jako Pańskie oko, usta i ręka dla Jego przyszłej oblubienicy, ponieważ żniwo skończyło się.

Działalność urzędu "onego sługi" będąc ograniczoną do okresu Parousji Laodecyjskiego Kościoła i wszystkie dobra spichlerza Pańskiego, będąc mu na ten okres udzielone, my żyjąc teraz w okresie Epifanii Laodecyjskiego Kościoła, nie możemy mieć "onego sługę" ani też spichlerz nie może być pod jego kontrolą, bo go już niema; nie mógł również mieć żadnego następstwa, ponieważ urząd zakończył się z przeznaczonym okresem, dlatego też niema już potrzeby dla widzialnej agencji, ani w formie towarzystwa, ani w bracie Rutherfordzie dla udzielania pokarmu na czas słuszny. Oprócz tego, gdyby Pan potrzebował w tym czasie również takiego przewodnika, jakim był brat Russell, to byłby Pańskim przewodem, a nie po spuściźnie brata Russella. Idea braci w towarzystwie, że brat Russell kieruje dziełem poza drugą zasłoną, jest podobną do twierdzeń Rzymsko-Katolików, że Piotr załatwia sprawy Kościoła poza drugą zasłoną dla papieża.

Niektórzy bracia w towarzystwie odróżniają między "onym sługą," a "szafarzem" i mówią, że brat Russell był pierwszym, a brat Rutherford jest drugim. Jednak tak nie jest, gdyż Jezus używa na zmianę te słowa, które mają jedno i to samo znaczenie (Łuk. 12:42–46). Również słowa w Mat. 20:8 odnoszą się do tego samego urzędu, o czym już Teraźniejsza Prawda pisała w artykule "Wezwania, Przesiewania i broń ku zabijaniu."

Podług Pisma Św., faktów i rozumowania, ani towarzystwo, ani brat Rutherford nie może zajmować tego urzędu, który przeminął. Rozumowania odnośnie brata Rutherforda wykazują, że jest on wodzem tej części wielkiego grona wyobrażonej przez chciwego za władzą i pieniędzmi i zaprzeczającego prawdę Giezego, niegodnego sługi Elizeusza.

NIEOGŁOSZONE MANUSKRYPTY

Co się tyczy nieogłoszonych artykułów, które nasz drogi brat Russell zostawił, o których niektórzy twierdzą, że to dowodzi, że Towarzystwo jest jego następcą, możemy powiedzieć, że oprócz niektórych małych notatek, które brat Sturgeon posiada, jesteśmy w posiadaniu wszystkich jego manuskryptów, oprócz jednego artykułu, który dyktował i zapieczętował i który nie miał być prędeż drukowany, aż Starożytni Święci mieli powrócić; a niektórzy twierdzą, że jeszcze inne manuskrypty były również popieczętowane, które miały iść do druku po 2800 roku, lecz to nie jest prawdą. Nie więcej, jak na 10 do 15 Strażnic manuskryptów pozostało po jego śmierci, co Pan widocznie dał pozostawić dla Kapłanów i Lewitów. Choćby nawet jeszcze mieli mnóstwo manuskryptów po nim, to i tedy nie mogliby mówić, że są przewodem, jak również i my, będąc w posiadaniu jego wszystkich manuskryptów, nie możemy tego twierdzić, że jesteśmy następcą po nim. Dziwna rzecz, że Badacze Pisma Świętego lepiej o tym nie wiedzą!

Twierdzą jeszcze, że "ów sługa" zawsze używał towarzystwo za przewodnik. Na to odpowiadamy, że 1) towarzystwo nie kontrolowało pracy i 2) nie dawało pokarmu na czas słuszny. Wyrozumienie, jakie brat Russell otrzymywał od Pana, to nie dlatego, że był prezydentem, ale że był "tym sługą." A jeżeli mówił o towarzystwie, o strażnicy lub o tomach, że one stanowią przewodnik (Z.'09, 292–29x), to mówił ze skromnością i samego siebie tymi nazwami zakrywał, tak jak to zwykle czynią redaktorzy, autorzy, kontrolerzy korporacji itd. i tak w rozumny sposób zakrywał swoje imię, jako "wiernego sługi," ażeby oponentom prawdy nie dawać sposobności szkodzić małuczkiem z trzody. Ta rzecz była dobrze przez wszystkich zrozumiana, aż w ostatnich latach chciwi do władzy wodzowie towarzystwa przekręcili myśl na ten przedmiot. (Dz.Ap. 20:30). Zdziwiło nas to bardzo, gdy artykuł z 'Z. 09, 292–294 był ogłoszony w Strażnicy w 1919 roku (Z. 19, 54–57) i wciąż jest powtarzany na dowód, że towarzystwo było i jest przewodem. W tym samym artykule "Strażnica," jak też "Tomy" są nazwane "onym sługą," onym przewodem. To powinni wszyscy jasno widzieć, że brat Russell, jako jednostka, a nie jako towarzystwo lub jako prezydent, zakrywał się, a czasem mówił: "Ja jestem towarzystwem." Fakt, że w Z. 09, 292–294 i w D. 613, 757 (w czwartym tomie) mówi skromnie o sobie, jako o "przewodzie" i o "słudze," nie powinien doprowadzić wydawców Strażnicy do oszukańczego użytku tego artykułu. Podobnie i katolicy używają żywota świętych dla popierania swoich celów. W imieniu Pańskim przestrzegamy tych braci od dalszego fałszywego używania tego artykułu. – Gal. 6:7, 8.

Fakt, że "on sługa" zarządził, aby towarzystwo by-

ło niezależną korporacją po jego śmierci, nie będąc taką podczas jego życia, nie dowodzi jeszcze, ażeby posiadało jego urzędowe funkcje! Ani Biblia, ani rozum, ani fakty, ani testament i czarter, ani żadne z jego pism nie dowodzą tego. Przez opatrność Boską, bez jego wiedzy, zarządził, że towarzystwo stało się niezależną korporacją po jego śmierci, przewodem dla oddziału Naheli z pozaobrazowych Meraryckich Lewitów dla pewnej ich pracy. Lecz nigdy od 1917 i 1918 roku Towarzystwo nie jest żadnym przewodem dla kapłanów i dla ich pracy.

W odpowiedzi do twierdzeń, że gwałcimy testament brata Russella przez wydawanie "Teraźniejszej Prawdy," możemy powiedzieć: Czarter i testament były dane jedynie dla regulacji i kontroli korporacji i towarzystw między ludem w Prawdzie, a nie aby powstrzymać lub regulować egzystencję niezależnego Pisma, które broni lud Pański przeciwko fałszywym naukom przewodu i innym błędnym pismom i ruchom lewitów, przeciwko rewolucjonistom w prawdzie, którzy lekceważą sobie nauki "onego sługi" i chcą je usunąć.

Bracia wodzowie w Towarzystwie, którzy zwodzą lud Pański, napewno będą musieli za to odpowiadać (Judy 23). Pan będzie miał miłosierdzie nad zwiedzionymi owcami (Judy 22), lecz umyślnych i ślepych pasterzy skarże.

FUNDAMENTALNY BŁĄD ARTYKUŁU

Gdyby wydawcy Strażnicy nie utracili prawd, że Bóg zorganizował Swój Kościół już za czasów Apostolskich, nigdyby takich twierdzeń pokrewieństwa między Stowarzyszeniem a Bogiem dla załatwiania Boskich dzieł nie podali, ponieważ podobne twierdzenia znajdują się przy dwóch wielkich antychrystach, to jest Papiestwie i Federacji.

Niedowiedzionym, niebiblijnym, nierozumnym i niefaktycznym twierdzeniem Wodźów Towarzystwa nie możemy absolutnie dać żadnego zaufania. Jeżeli z zastanowieniem przeczytamy testament i czarter brata Russella co do Towarzystwa, to dowiemy się, że one tyczą się tylko organizacji, a nie maluczkiego stadka, do którego Bóg przemawia Jego Duchem i Prawdą Parousji. Również twierdzenia Towarzystwa odnośnie władz pielgrzymów i zarządzania konwencji lub wydawania nowych literackich pism, jest godne zastanowienia się w świetle Biblii, czarteru i testamentu.

Brat Rutherford zarządził posługę pielgrzymką, poznaczając pielgrzymów na miejsce tych, którzy byli pielgrzymami w czasie śmierci brata Russella, i zarządził wiele konwencji. Gdzie jest dowód biblijny, że on, zarząd Dyrektorów, pewne jednostki lub Kościoły, lub wszyscy razem mają prawo czynić to z "Kościółem, który jest Ciałem Jego"? Bóg i Jezus nie dał nikomu z nich tego autorytetu. Nasz brat Russell nigdy nie sformował korporacji, któraby miała podczas jego życia to wykonywać, ani nie było to żadnym Boskim zamiarem. Już żeśmy dali w Teraźniejszej Prawdzie wiele faktów, że za czasów brata Russella towarzystwo nigdy nie kontrolowało taką ogólną posługę przeciwko "Kościółowi, który jest Ciałem Chrystusa," ponieważ Bóg czynił to tylko przez "onego sługę," brata Russella. Ponieważ urząd pielgrzymów jest urzędem ogólnych starszych

(F.....) ci tylko mają prawo nauczać ogólny Kościół; a ponieważ tylko Bóg naznacza nauczycieli w Swym ogólnym Kościele, co czynił w czasie żniwa Żydowskiego Wieku przez Jezusa, mianowicie gdy był w Ciele, a podczas żniwa wieku Ewangelii czynił to przez brata Russella, a w czasie między żniwami czynił to przez inne jednostki. Jeżeli inni dla autoryzacji ich twierdzeń nie będą posiadali specjalnego rozkazanania od Boga, będziemy musieli stanowczo zaprzecić się ich praw do postanowienia pielgrzymów dla ogólnego Kościoła. "który jest Ciałem Jego." Jak Zorobabel, Ezdrasz i Nehemiasz, tak ich pozaobrazy Marsiglio, Wyklif i Huss byli ogólnymi starszymi, podobni do brata Russella i byli nad podrzędnymi prorokami, którzy nie byli ogólnymi starszymi. To rozróżnia dwie klasy podrzędnych proroków. Bracia w Towarzystwie twierdzą, że postanawiają pielgrzymów dla usług maluczkiego stadka i ogólnych (generalnych) starszych. Przed Bogiem i Kościołem pytamy się ich, gdzie jest ich autorytet do tego w Słowie Bożem, lub w czarterze i testamencie brata Russella? Artykuł, który przeglądamy, uznaje, że towarzystwo te władze wykonuje, to znaczy, że panuje nad Kościołem, nad dziedzictwem Pańskim, usuwa i bije wiernych sług, a na ich miejsce wstawia takich, których Pan sobie nie życzy. A gdzie jest dowód Pisma Św., że Prezydent towarzystwa lub towarzystwo może zarządzać generalne Konwencje dla Kościoła? Tylko tacy, którzy byli **podrzędnymi prorokami** w "Kościółu, który jest Ciałem Jego," mieli te władze w ich urzędzie, jako nauczyciele ogólnego Kościoła, zwoływać generalne Konwencje (jeżeli nie żyli w czasie, w którym taka władza była powierzona jednostkom, jak Marsigliowi, Wyklifowi, Hussowi i bratu Russellowi), a inni nie mieli. Ci, którzy kiedyś byli "podrzędnymi prorokami," a teraz są wielkim gronem, nie mają żadnego udziału w "Kościółu, który jest Ciałem Jego" – nie mogą być pielgrzymami, ani ustanawiać pielgrzymów, ani ogólnych (generalnych) Konwencji dla "Kościółu, który jest Ciałem Jego." Ani jako korporacyjni członkowie wielkiego grona, nie mogą również postanawiać pielgrzymów i zarządzać generalnych Konwencji dla wielkiego grona, ponieważ Bóg ich nigdy do tego nie upoważnił.

Lecz ktośby mógł dać pytanie: "Czy on sługa nie upoważnił Stowarzyszenie do postanowienia pielgrzymów i generalnych Konwencji?" Odpowiadamy, że nie, ponieważ testament i czarter nic o tym nie mówią, ani nie zachęcają do tych praw. Czarter przez Boski zamiar upoważnia lewitów do rozszerzenia biblijnych prawd w różnych językach za pomocą gazetek, broszur i innych religijnych dokumentów (lecz nie mogą być autorami tychże), mogą używać rzeczy, jak Fotodramę, anglofony itd., jeżeli ich zarząd potwierdzi do wypełnienia tej pracy. Zaś postanawianie pielgrzymów i Konwencji nie jest im przez czarter i testament udzielone; dlatego jest to przywłaszczeniem władzy, jeżeli towarzystwo lub jego prezydent to czyni. W dodatku testament autoryzuje do egzystencji Komitetu Redaktorskiego i do Komitetu Sióstr, a w razie opróżnionego miejsca w tych Komitetach, aby nowych członków naznaczyć i postanowić, w czym dyrektorzy i wydawcy mają wspólnie

działać. Innych nie autoryzuje do tego. Dlatego towarzystwo nie jest religijną organizacją, nie może przygotowywać nowych literackich pism lub rzeczy, oprócz Strażnicy, lecz tylko może rozszerzać te rzeczy, które podczas parousji brata Russella jego własne i innych pod jego nadzorem były drukowane. Może również po śmierci brata Russella jego własne pozostałe rzeczy rozszerzać. Dlatego wszystkie inne wydania i pisma, które towarzystwo od śmierci wiernego sługi nieprawnie wydało, są pogwałceniem testamentu i czarteru. Do tych nieprawnych pism należy **siódmy tom** "Złoty Wiek" i inne. Niech dlatego lewicy nie postępują w ślady Papiestwa. aby dodawać lub wyłączać z wiary Świętych od Boga udzielone prawdy! Taki postępek jest bardzo niebezpiecznym i przywłaszczającym sobie władzę! Względem tego chcemy odwołać nasze podanie (P.'19, 160, Kol. 2Par), że czarter i testament upoważniają towarzystwo do postanawiania pielgrzymów. Dawniej, tak, jak inni bracia, byliśmy tego zdania, lecz teraz widzimy, że ta praca, którą on sługa wykonywał, jest Pańską i należy tylko do maluczkiego stadka; i ufamy, że wszyscy drodzy bracia i siostry będą mogli to samo widzieć.

Przez to nie mamy rozumieć, że Pan nie da przywileju wielkiemu gronu być pielgrzymami, ponieważ wierzymy, że Słowo Boże pokaże, że to będzie im udzielone, lecz kiedy to będzie, to nie myślimy, że pod nadzorem korporacji i towarzystw wielkiego grona. Możemy nadmienić, że niektórzy z Kaatów już mają pewne przywileje do posług pielgrzymkich. Jednak musimy czekać, aż Pan to jasno wykaże. Jednocześnie niech towarzystwo nie przywłaszcza sobie więcej praw, niż Bóg udzielił, a to znaczy, że niech poprzestanie ustanawiać pielgrzymów i Konwencje i niech nie miesza się w sprawy zborów. Jednym słowem, ani towarzystwo, ani żadna inna korporacja prawdy nie ma prawa to czynić, z wyjątkiem ogłaszania prawd biblijnych z pod pióra **onego sługi** i z pod pióra innych, które on ogłosił. W dodatku może rozszerzać Biblię, mianowicie Badaczy Pisma Świętego (Bibie Students Edition), konkordance itd. Dlatego radzimy wszystkim zwolennikom towarzystwa, którzy są lojalni testamentowi i czarterowi przez wiernego sługę udzielonemu, ażeby starali się o ile możebnym, nakłonić wodzów towarzystwa do zaprzestania im nieprawnych władz i do trzymania się ściśle Czarteru i testamentu, podług którego mają od Boga dane warunki ich pracy. A to znaczy, że nie mają mieszać się w sprawy zborów w postanawianiu pielgrzymów do służby, Konwencji, wydawaniu i ogłaszaniu nowych pism i literatury, oprócz Strażnicy.

Artykuł, który przeglądamy, podaje swoim czytelnikom 3 pytania: czy wierzą 1) w obecność Pańską, 2) w urząd **"onego sługi"** i 3) w jego zarządzenia odnośnie towarzystwa, w razie jego śmierci. To jednak nie znaczy, że towarzystwo ma te same władze, jako następca po onym słudze. My podamy te same kwestie w sposób, jak one powinny być podane:

1) Czy wierzycie, że Jezus przy Jego wtórej obecności ukończył pracę żniwa i pokłosa od października 1874 do kwietnia 1916? Odpowiedź: Tak.

2) Czy wierzycie, że używał **onego sługę**, jako Jego specjalne oko, usta i rękę przeciw i dla Jego Kościoła podczas tego okresu żniwa i pokłosa? Odpowiedź: Tak,

3) Czy wierzycie, że Pan nim właściwie kierował względem pracy Towarzystwa w razie lub wypadku jego śmierci, przez czarter, testament i jego zarządzenia dla pracy podanej w czarterze i testamencie? Odpowiedź: Tak.

4) Czy wierzycie, że te trzy odpowiedzi dowodzą, że towarzystwo jest zastępcą po bracie Russellu i, jako takie, odziedziczyło wszystkie jego funkcje, jako przewod? Odpowiedź: Nie, ponieważ niema absolutnie żadnej łączności między pierwszymi trzema kwestiami a czwartą. Ani Pismo Św., ani rozum, ani fakty, ani pisma brata Russella, ani czarter i testament nie wskazują na takie zastępstwo i władzę. Dlatego argument ich artykułu jest absolutnie bez żadnego gruntu z punktu zapatrywania na te trzy kwestie – jest tylko przypuszczeniem i logicznym, jak Papiestwa, że ono jest zastępcą i władcą po Św. Piotrze.

Tylko zarząd, a nie prezydent odziedziczył władzę tyczącą się publikacji i cyrkulacji literatury, jakie czarter i testament przepisuje. Brat Russell mógł utworzyć oryginalną literaturę, lecz oprócz artykułów dla Strażnicy, towarzystwo nie ma prawa do przygotowania nowej literatury. Kto im dał autorytet do tego? – zapytujemy się.

Artykuł mówi, że inne przewody nie mają takiej specjalnej pracy. Do tego damy pewne odpowiedzi. Jego specjalna lewicka praca nie jest bynajmniej żadną pracą dla Kapłanów, którym towarzystwo powinno pomagać, a nie szkodzić, jak czyniło. Jego specjalna praca również nie jest do prowadzenia ogólnej posługi w literaturze, piśmie, w pielgrzymkiej i konwencyjnych zarządzeniach ku "Kościołowi, który jest Ciałem Chrystusowym." Tylko w harmonii z czarterem i testamentem może ogłaszać Strażnicę, zawierającą nowy materiał, lecz ich właściwa usługa jest jako Naheli Merarytów, a ich główna praca jest przeciwko Nominalnemu ludowi Bożemu, wyobrażona w urzędowych władzach Elizeusza. Inna korporacja nie ma prawa do tego. Towarzystwo nie może wykonywać ani pracy Musytów Merarytów, ani Lobnitów i Semitów Gersonitów, ani pracy czterech grup Kaatów, a jeszcze mniej pracy Kapłanów. Mamy nadzieję podać w przyszłości szczegóły tych prac, lecz zgadzamy się z ich artykułem, że towarzystwo ma wykonywać specjalną pracę, którą inni oprócz Naheli Merarytów nie mają prawa do wykonywania; lecz towarzystwo nie ma pracy Kapłanów, ani pracy innych grup lewickich prowadzić. Dlatego nie powinno się mieszać w obce sprawy.

Cieszymy się z tego, że towarzystwo daje jednak wolność innym braciom myśleć i czynić inaczej, jeżeli takowi nie chcą pracować z nim. Lecz z drugiej strony nie powinno posądzać, że takowi bracia idą do "zewnątrznych ciemności" lub do "klasy Judasza," lub że "utracili korony," lub że "idą na wtórą śmierć" itd. – jeżeli nie chcą być poddani towarzystwu. Takimi rzeczamiście były sądy mówców towarzystwa. Dlaczego się teraz trochę zmienili? Nie dlatego, że żalują za to,

ale że nie mogą; powierzchownie tylko zmienili się, tak, jak papieństwo, zmuszeni zostali przez niekontrolujące przyczyny. Tak samo, jak papieństwo prześladowało herezyków, świętych, którzy sprzeciwiali się hierarchii, przewodowi "Świętego Rzymskiego Katolickiego Kościoła."

Artykuł mówi, że kandydaci przy wyborach w 1918 nietylko musieli 1) być w harmonii z towarzystwem podług testamentu i woli, ale także 2) odpowiedzieli na V. D. M. pytania i 3) przyjęli VII tom. Brat Jolly dał wniosek na pierwszy punkt i objawiała się przytem dwoistość umysłu w niektórych braciach, co gwałcili czarter i testament, gdy mówili, że byli w harmonii. Co się tyczy tych drugich dwóch punktów, nikt nie wie ani nie pamięta, aby takowe były przedstawione przy wyborach w 1918; może być, że później po opuszczeniu zebrania przez wielu braci, były te punkty przyjęte. Na co więc redaktorzy towarzystwa przypominają swoim czytelnikom rzeczy, jak katolicycy teologowie przypominają Żywoty świętych swoim zwolennikom.

Potem artykuł mówi o sześciu mężach z bronią ku zabijaniu – tylko aby taktownie odpowiedzieć na nasze przedstawienie rzeczy. (P.'19, 137–147). Odpowiemy tylko w krótkości. Jeżeli tych sześciu mężów od brata Russella śmierci są wiernym ludem Pańskim, jak ich artykuł twierdzi, to powinni, jak ten siódmy mąż, być obleczeni w lniane szaty. Przychodząc z północnej strony przybytku, nie znaczy, jak ich artykuł mówi, że są poselstwem od Boga. Przychodzący z północnej strony przybytku znaczy, że są wielkim gronem, duchową klasą, przedstawioną przez północ (F.....). Możemy zauważyć, że tylko sześciu wyszło z północnej bramy. Siódmy nie jest wspomniany, aż później; ten z kałamarzem pisarskim miał rzeczywiście przyjemne Boskie poselstwo. Tych sześciu nie mieli, ale jako przesiewacze. otrzymali od Boga pozwolenie do ich zamiarów, aby niegodnych wprowadzić w kontuzje szatańskie (2 Tes. 2:912). Ich praca nie była przyjemną Bogu, choć przez okoliczności Bóg dozwolił szatanowi przez nich dzieło przesiewania dokonać, choć to Bóg nie pochwała. Jeżeli tych sześciu, jak artykuł twierdzi, byłiby kapłanami, to byłiby, jak on siódmy, obleczeni w lniane szaty. Jako kapłani nie zabijaliby ludzi, ale zwierzęta na dziedzińcu i nie zabijaliby w świątynicy i daliby spokój ludziom. Oprócz tego, ich praca splugawiła dom Boży, gdy zaś prawdziwa kapłańska praca upiększyłaby. Ich pokalenie i ubrudzenie domu Pańskiego i dziedzińca dowodzi, że byli złoczyńcami. Oprócz tego, jeżeli ich praca miała odbyć się po śmierci "onego sługi," nie byłiby przedstawieni, jako idący za nim i zabijający niektórych, gdy on naznaczał atramentem czoła innych, ponieważ ostatnia przesiewająca klasa była czynną, nim prawdziwy Kościół, Ezechiel uznał, że jego praca była skończoną. (Ezech. 9:11). Oprócz tego liczba 6, będąc liczbą złego, nie byłaby użytą, aby reprezentowała wierny lud Boży w jego czynności, gdy zaś artykuł twierdzi, że ich praca była po śmierci "sługi." Liczba siedem byłaby użytą. Odnośnie nadmienia w Strażnicy, że nie mieli przychodzić do tych, na których był znak, że to znaczy, że nie mieli się starać ich zmienić, możemy powiedzieć, że

taki błędzielnik, jak brat Rutherford, który zmienił znaczenie o tymczasowym usprawiedliwieniu, o Eliaszu i Elizeuszu, o Nowoczesnych Świętych itd., chciałby zmienić prawdziwą wiedzę na błąd. Cokolwiek prawdy znajduje się jednak w jego podaniu. Szósty mąż reprezentuje głównie tych, o których myślał, że są wiernym ludem Bożym, to jest rewolucyjnymi przesiewaczami i ich obrońcami w obecnym czasie, w czasie szóstego przesiewania, którego głównym wodzem jest brat Rutherford. Lecz ta praca przesiewania nie jest przyjemna Bogu, ponieważ pokalali świątynię, prawdziwy Kościół, (1 Kor. 3:17. Ezech. 9:7). Inne jeszcze punkty względem jego przewrotnych rzeczy moglibyśmy wyjaśnić, lecz to wystarczy. Nasze argumenty odnośnie "Wezwania, Przesiewania i Broń ku zabijaniu" nie mogą być zbite. Każdy wysiłek do zbitia Prawdy Epifanji upada. – Iz. 54:17.

Dlatego VII tom nie jest onym przyobiecany groszem pierwszego powołania przypowieści, którego Strażnica podaje, ani też zapłatą pierwszego prawdziwego powołania, ani tego błędnego, którego brat Woodworth podaje, ponieważ ostatni, podaje czas pierwszego powołania od 1881 do 1884; jednakowoż, jak już raz wykazaliśmy, prawdziwe pierwsze powołanie (wezwanie) było od października 1874 (rano) do czerwca 1881, dwie godziny. Gdyby brat Woodworth patrzył na swoje pierwsze powołanie, pokrywające okres z dwóch jego godzin, do którego nie mógł dać logicznych przyczyn przed skończeniem się ogólnego, powołania, jego dwie godziny, jak rachuje każda po 3 lata, skończyłyby się w 1887 To prawdopodobnie wyjaśni cel następującego podania Strażnicy: "Było to myślą brata Russella, ażeby wyszło 7 tomów, a to powiedział w 1886." Tej dacie musimy stanowczo zaprzeczyć. Brat Russell powiedział, że miało być siedem tomów, a to było później po roku 1887, po brata Woodwortha okresie pierwszego powołania, jeżeli przyjmuje myśl, że trwało dwie z jego godzin. Jak to możemy wiedzieć? Odpowiadamy: 1) grosz był obiecany, nim rozpoczęli pracę, a podług dnia brata Woodwortha (jego dzień żniwa podaje na 36 lat) byłoby we wrześniu 1881 i dlatego długo przed 1886 i 1887; ten fakt niszczy argument Strażnicy, choć ich twierdzące ogłoszenie było w 1886. 2) w 1886, gdy pierwszy tom był po raz pierwszy przez brata Russella wydany, brat Russell potem nie wiedział, ile tomów miało wyjść. W lipcu 1886 podał, jak następuje: "Przyszliśmy do pewnego planu i ufamy, że wszyscy uznają za dobry; to jest, że wydamy kilka tomów dzieła, lecz ile, tego nie wiemy. Pierwszy tom, który teraz jest gotowy, będzie wyjaśniał "Boski Plan Wieków"; drugi itd. (Zobacz przedruk Strażnic, Tom I, str. 861). Następny numer Strażnicy dał temu podobne podanie, że zamówienia na tę książkę są przyjmowane. Następne późniejsze ogłoszenia również tak samo podawały. 3) Redaktorzy może widzieli tom z 1886 z takim podaniem w słowie wstępnym, lecz toby nic nie dowodziło, ponieważ nie rok drukowania szczególnych nakładów był podany na pierwszej stronie książki, ale rok lub data drukowania pierwszego nakładu. Dla tych powyższych przyczyn grosz brata Woodwortha nie otrzymuje żadnej podpo-

ry i jest fałszywym, ołowianym, a nie prawdziwym (srebrnym) groszem.

Dla wymówki błędnego artykułu ich innych błędów, towarzystwo, podobnie do wyższych krytyków, twierdzi, że w Biblii jest wiele błędów. (Z. 20, 103, par. 3). Podajemy, co pisze: "siódmy tom posiada pewne (bardzo wiele) błędy, to musimy przyznać. Takowe i Biblia posiada. Przez błędy rozumiemy nieporozumienia i niewłaściwe zastosowania." Co za ducha objawia towarzystwo, że nie tylko dla swoich samolubnych celów nauki brata Russella depcze, ale do tego jeszcze degraduje Biblię, że posiada ona błędy i nieporozumienia, równając ją do ludzkich ksiąg? Ponieważ Biblia pochodzi od Boga, dlatego jest absolutnie bez żadnych błędów. Jeżeli tłumacze Biblii porobili pewne błędy i zmiany, to jeszcze nie znaczy, że Biblia jest błędną, lecz jej błędnie przetłumaczone manuskrypty. Prawdziwa Biblia jest bez błędów. Lecz prawdziwa dokonana tajemnica (7-my tom) i inne literatury towarzystwa są pełne błędów, nieporozumień i niewłaściwych zastosowań. Adwokat Rutherford nie potrzebuje więc w taki sposób zakrywać błędy towarzystwa; to właśnie dowodzi, że jest fałszywym nauczycielem i rzeczywiście objawia to swoimi postępkami. Jak długo lud Boży będzie go jeszcze słuchał?

Artykuł mówi o pewnej wolności zborów, która ma różnić się od tej towarzystwa, czego fakty przeszłości jednak zaprzeczają. Twierdzi, że jest to interesem miejscowych zborów, a nie Towarzystwa, próbować starszych itd., lecz zapomina o tym, jak mieszało się w sprawy zborów przez mówców towarzystwa, a przez to podbiło sobie pod swój wpływ wszystkie zbory, przez groźby "unikajcie takowych," że to "klasa Judasza," że to "klasa ciemności," że to "klasa wtórej śmierci," że to ci, co "utracili korony," że to "wielkie grono" itp.; przez takiego ducha bojaźni zdegradowało charaktery wielu braci i sióstr. W ten sposób moralnie zmusiło jednostki i zbory odnośnie kwalifikacji starszych, zmuszając je do przyjęcia reguł towarzystwa i VII tomu, tak, jak katolicycy księży grozili piekłem i czyścem. Z czystego serca trzeźwo i śmiało możemy to powiedzieć, że nie możemy sobie większego upodlenia charakteru przedstawić, jakiego pokazało towarzystwo (małe papieństwo), że rozdzielało zbory i groziło powyżej wymienionymi fałszywymi przestraszeniami tym, którzy nie byli w harmonii z tym **przewodem**. Wszyscy możemy sobie przypomnieć, jak tym sposobem rozdzielało zbór za zbozem, łamiąc serca miłych braci i sióstr. Jest to zaiste bojaźliwą odpowiedzialnością przewodu za takie piekielne i czyścicowe strachy małego Babilonu.

Artykuł dalej mówi, że nigdy nie było czasu, w którym byłaby większa łączność (zgoda) w Kościele potrzebna. Jeżeli rozumieją, że Kościołem są wszystkie nowe stworzenia, to zdysputujemy ich twierdzenia, ponieważ Epifania jest właśnie czasem, w którym Bóg chce nowe stworzenia rozłączyć (2 Tym. 4:1) na grupę Kapłanów i 8 grup lewitów, a ta dobra, choć bolesna praca, którą przedtem nie mogliśmy rozumieć, postępuje naprzód i ukompletuje Pańskie upodobanie.

Artykuł ich twierdzi, że nie mamy czasu do sporów. Temu musimy stanowczo zaprzeczyć. Rewolucja po-

zobrazowych Lewitów jest bezbożną ambicją chwytać do władzy, do fałszywych obmów, panując nad dziedzictwem Pańskim, rozdzielając trzode, prześladując wiernych, ucząc błędnych doktryn, gwałcąc czarter, testament i Boskie zarządzenia dla ich pracy, atakując prawdę Parousji i Epifanji; to właśnie wszystko pobudza wiernych do boju, tak, jak drogi nasz brat Russell i cała klasa Eliasza podczas wieku Ewangelii czyniła. Dziwuje nas tylko, czy ich zbite próbowania, aby odpowiadać na nauki Epifanji, nie wzbudzają czasem w nich życzenia pokoju.

Teraz w krótkości odpowiemy na siedem ogólnych propozycji pierwszej strony ich artykułu, jak Prawda tego wymaga. 1) naszym wyrozumieniem jest, że W. T. B. & T. So. (towarzystwo) ma być sługą Kościoła tylko jako wóz Naheli Merarytów (4 Moj. 7:3-8), który posługiwał obrazowym Kapłanom; że nie może mieć kontroli nad Maluczkiem stadkiem, ani nad wielkim gronem, ani nad Naheli Merarytami, lecz tylko nad jego urzędnikami i agencjami. Nie ma prawa mieszać się w miejscowe zbory. Jednak postępek towarzystwa był ustawicznym wysiłkiem kontrolować Kapłanów i lewitów w zborach. Jego praca ma być tylko ku publiczności. 2) Mają mieć społeczność i łączność w Chrystusie przez usprawiedliwienie i poświęcenie w jednym duchu, nadziei, pracy, Panu, wierze, chrzcie (Efez. 4:4-6) w Chrystusie ku Bogu, ku Chrystusowi i Kościołowi, a ta społeczność i łączność ma być całkowicie oddaloną od korporacyjnych zarządzeń, które nie mogą oddziaływać na pokrewieństwo Kapłanów Boga. Towarzystwo w licznych wypadkach łamania zborów, zmuszając je do przyjęcia obecnego zarządu, ustaw towarzystwa i VII tomu, mocno zgrzeszyło przeciwko tej społeczności i łączności. 3) Pełna wolność sumienia, bez próbowania zniewolenia poglądów jednego przeciw drugiemu. Lecz towarzystwo przez ducha bojaźni, przez grożenie wtórą śmiercią, wielkim gronem, klasą Judasza, utraceniem korony itp. zniewoliło wielu słabych braci i sióstr i zbory do nieczczenia Boga, do prześladowania wiernych i do szkody wszystkich. 4) Rząd w Kościele powinien być według Słowa Mistrza i Apostołów, utrzymany, a wszyscy powinni się poddawać większości, jeżeli takowa nie zgwałciłaby prawdy i sprawiedliwości; w takim wypadku mniejszość nie powinna poddawać, ale sprzeciwiać się większości. Lecz ta zasada panowania większości odnosi się tylko do miejscowych zborów. Nigdzie w Nowym testamencie nie możemy zauważyć, ażeby jeden zbór dawał prawa dla drugiego zboru, lub aby razem złączone zbory mieli dawać prawa dla całego Kościoła, przez korporację, zarząd, komitet lub jednostki. Czynienie tego jest tym samym, co w Rzymsko-Katolicyzmie. Chrystus przez Apostołów dał wystarczające prawa dla całego Kościoła. Tylko w pracy diakońskiej mogą 2 lub więcej zborów łączyć się przez komitet w pracy przeciwko braciom i siostrom innych zborów (2 Kor. 8:16-24), lecz nigdy nie w duchowej pracy. Zgwałcenie tej zasady doprowadziło do powierzchownej łączności nominalnego Kościoła, do łączności, której zwolennicy towarzystwa stali się przykładem, jako mały nominalny Kościół. 5) Towarzystwo nie ma autory-

tetu od Boskiego Słowa, testamentu i czarтеру do prowadzenia pracy pielgrzymkiej. Jeżeli myśli, że ma, to niech da fakty i dowody na to. Przykład onego sługi nie stosuje się do towarzystwa, ponieważ nie posiada ono tych nadzwyczajnych władz. 6) Towarzystwo, nie mając autorytetu do zadecydowania nad kwalifikacją urzędników różnych zborów, w wielu wypadkach przywłaszczyło sobie prawo do czynienia tego; i z tej przyczyny spowodowało rozdziały między braćmi, wzbudziło nienawiść i żal, czego przedtem nie było. W harmonii z ograniczeniami słowa Bożego, testamentu, czarтеру i Boskich zarządzeń, towarzystwo ma prawo zadecydować nad kwalifikacjami tych, którzy mają stanowić jego urzędników i sług; i z temi samemi ograniczeniami ma autorytet wybrać urzędników, lecz nie może im dać władz niepodanych w Słowie Bożem, w czarterze i testamencie, a do zmienienia tych trzech rzeczy nie ma absolutnie żadnego autorytetu. 7) Pobudki rządzące postępkami w Kościele lub między jednostkami powinny być mądrość, sprawiedliwość, miłość i moc i podtrzymywane innymi pobudkami w ich kontroli. Niezrównoważona przez Mądrość, Sprawiedliwość, Moc i Miłość, nie jest wystarczającą. Historia błędnych postępków towarzystwa tego dowodzi. Pokój i łączność, których ich artykuł się domaga, nie jest Boskim upodobaniem. W Boskim czasie pokój nastąpi w dziewięciu częściach, w jednej dla Kapłanów, a ośmiu dla lewitów.

Największą przeszkodą do Boskiego pokoju i łączności jest: 1) Towarzystwa przywództwo i jego praktyczna teoria (a) jako przewód do wydawania pokarmu na czas Kościołowi; 2) towarzystwa panowanie, jeżeli nie wyznana teoria, to napewno aktualna praktyka, przez co (a) przez oszukańczą "politykę" przy wyborach towarzystwa, obecny zarząd w dalszym ciągu posiada swą autokrację i formuje ustawy dla towarzystwa, przez co (b) mieszając się w sprawy miejscowych zborów przez Strażnice, listy, pielgrzymów i agentów, stara się panować nad zborami i walczy przeciwko tym, którzy oburzają się jego kontroli i prawom. Dlatego z punktu zapatrywania na to i na zło, które utworzyło, odzywamy się do wszystkich braci, lojalnych Pańskim zarządzeniom, czarterowi i testamentowi od Pana przez onego sługę udzielonym, ażeby jako dzieci Boże i Jego słudzy powstałi i całkowicie pozbyli się łączności małego papieżstwa i małego Katolickiego Kościoła, jak się pokazuje w przywództwie towarzystwa; a przez to rozłączą maluczkie państwo od Kościoła w maluczkim chrześcijaństwie, jak się pokazuje w królowaniu towarzystwa. Te rzeczy były przedstawione przez brata Rutherforda i jego najemników zaraz po śmierci brata Russella i są największym wrogiem prawdziwej chrześcijańskiej wolności, braterstwa i równości między ludem Bożym. Brońmy mocno tej wolności, równości i braterstwa, które są gwarantowane przez Biblię, które są ubezpieczone przez czarter, testament i Pańskie zarządzenia i które są konieczne dla chrześcijańskiego pokoju i łączności potrzebne. Ponieważ prawdziwa chrześcijańska wolność, równość i braterstwo są niemożliwymi pod kontrolą małego Babilonu przywództwa i królowania, dlatego jako dzieci Boże, nie poddawajmy się

pod taką niewolę (Gal. 5:1). Może to być uczynione w ten sposób ze strony towarzystwa, jeżeli poprzestanie ono, oprócz Strażnicy, wydawać inne pisma, innymi słowy, jeżeli zastosuje się ściśle do testamentu i czarтеру od Pana przez onego sługę udzielonych. Drodzy Bracia i Siostry, w towarzystwie i poza towarzystwem, czy nie powinniśmy stać wiernie po stronie takiej chrześcijańskiej wolności, równości i braterstwa? Między naszymi korporacyjnymi braćmi? Niech błogą będzie dla nas taka łączność braterska, która łączy serca nasze w chrześcijańskiej miłości. Drodzy Bracia i Siostry, wiemy, że wielu z zasad artykułu "Mieszkajmy w pokoju" sprzeciwiają się fundamentalnie prawdziwej chrześcijańskiej wolności, równości i braterstwu! I gdy zastanawiamy się nad polityką i postępkami brata Rutherforda i artykułem, który przeglądaliśmy, gdy widzimy jego dwoistość umysłu, bezbożną ambicję i ustawiczną opozycję do czarтеру i testamentu Pańskiego, to choć on podaje nam ten pokój w swoim artykule, to ten pokój jest podobny do drewnianego konia. Trojanie przyjęli drewnianego konia od greków, a jeden z trojanów przestrzegał swych narodowców i mówił do nich, żeby bali się tego daru od greków, choć to był dar. Tak samo możemy powiedzieć do was wszystkich: "Strzeżcie się daru "Mieszkajmy w pokoju" od brata Rutherforda!" Trojanie nie zważali na przestrożę ich narodowca i przyjęli dar drewnianego konia od greków, w którym ukryci byli greccy żołnierze, a gdy konia zabrano do miasta, żołnierze wylecieli z niego i zniszczyli miasto. Jeżeli więc przyjmujemy brata Rutherforda drewnianego konia "Mieszkajmy w pokoju, " w którym skryte są oszukańcze nauki i sposoby, gdy weźmiemy to do miasta Bożego, toby je zniszczył! Takich darów my nie przyjmujemy, ponieważ miłujemy i radujemy się w zasadach prawdziwej chrześcijańskiej wolności, równości i braterstwa, które w Pańskim tłumaczeniu, w czarterze i w testamencie przez "onego sługę" były nam udzielone. Artykuł brata Rutherforda chce nas pod niewolę podbić. Czy mamy być niewolnikami brata Rutherforda, czy wolnymi w Panu? Kapłani wybiorą wolność Chrystusową, lecz lewicy mniej i więcej niewolę; Bogu niech będą dzięki, że dni ciemności są policzone i będą skrócone w sprawiedliwości. Niech więc wszyscy, którzy miłują Prawdę i Sprawiedliwość, powiedzą: Amen!

Podajemy teraz prawdziwy biblijny pokój i łączność z wolnością, równością i braterstwem między Kapłanami a lewitami. Tylko dla Kapłanów podaje Efez. 4:3-6, co stosuje się do nich w ich pokrewieństwie jeden do drugiego, a nie do ich pokrewieństwa z lewitami. Dla lewitów jest podane w 4 Moj. 8:7 Niech się (1) pokropią wodą oczyszczenia, Prawdą Epifanji, odnośnie rozdzielenia ludu Pańskiego w ich grupy. To znaczy: Niech przyjmą Epifanję, odłączając ich prawdy, częściowo literalnie i częściowo obrazowo i pozaobrazowo niech przyjmą pokarm na czasie względem maluczkiego stadka, wielkiego grona, młodocianych świętych, klasy wtórej śmierci, świata i chronologii, jak te prawdy teraz wychodzą; 2) Niech się ostrą brzytwą prawdy i wyjawiania Epifanji ogolą, niech się oczyszcza z symbolicznych włosów, to jest od władz, które do nich nie

należą i które sobie nieprawnie przywłaszczyli; i 3) niech omyją szaty swe w krwi barankowej i w wodzie słowa Bożego (Obj. 7:14, 4 Moj. 8:7, 12). Ten trojaki proces oczyści ich i doprowadzi ich do pokoju i łączności przyjemnych Bogu i staną się pomocą dla braci. To rozszerzy chrześcijańskiego ducha prawdziwej wolności, równości i braterstwa w prawdziwym pokoju i łączności. Czy uczynią to lewici? Nie teraz, lecz później, ponieważ potrzebują więcej doświadczenia w rękach

przeznaczonego człowieka i Azazela dla zniszczenia ich ciała. A choć wiemy, że to będzie cierpieniem dla nich, w których z nimi sympatyzujemy i modlimy się za nimi, jednak to jest potrzebnym dla ich oczyszczenia, ażeby ich duchy mogły być zachowane w dzień Pana Jezusa, (1 Kor. 5:5). To doprowadzi ich do uznania i rozszerzania chrześcijańskiej wolności, równości i braterstwa w chrześcijańskich węzłach pokoju i łączności. W Twojej Łasce i Miłosierdziu, daj tego, o Panie!

INTERESUJĄCE PYTANIA.

Pytanie: Dlaczego znajduje się tak wiele podziałów między ludem Prawdy?

Odpowiedź: Te podziały są przyczyną rozdzielania Maluczkiego Stadka i Wielkiego Grona z jednej strony, a z drugiej strony rozdzielania wielkiego Grona, jako pozaobrazowych Lewitów w trzy ogólne dywizje, równające się do Gersonitów, Kaatów i Merarytów. Osiem podrzędnych subdywizji stosują się do Lobnitów i do Semeitów Gersonitów. do Amramitów, Izaarytów, Hebronitów i Husyjelitów Kaatów i do Nahelitów, Muzytów Merarytów. (4 Moj. 3:17–20). Rozumiemy, że bracia w towarzystwie stosują się do Nahelitów-Merarytów, bracia w "Standfast" stosują się do Musytów-Merarytów, bracia, którzy trzymają się braci Hirsh, Olson, Ritchie i Sturgeon, należą do Amramitów-Kaatów, Izaarytów-Kaatów, Hebronitów-Kaatów i Husejelitów-Kaatów i że bracia, którzy trzymają się Shearna Crawforda, są Libnitami-Gersonitami, a bracia, którzy trzymają się Plebeciita, są Semeitami-Gersonitami, wszyscy w ich pozaobrazach. Lecz mógłby ktoś powiedzieć, że są jeszcze wiele innych podziałów, oprócz tych, jak naprzykład: Elijah Voice Society, Kearney'ici, Bereański Biblijny Instytut w Australii itd., itd. Z tym się zgadzamy i chcemy jeszcze nadmienić, że będzie jeszcze więcej podziałów między ludem w prawdzie. Według typów 2-giej i 4-tej Księgi Mojżeszowej i Kronik, mają być 60 grup Lewitów między ludem w prawdzie w okresie Epifanii, to jest gdy dzieło rozdzielania będzie ukończony. Jak żeśmy w numerach 36–39 Teraźniejszej Prawdy podali, że było także 60 grup lewitów w wieku Ewangelii. A ponieważ lewici w ich trzech ogólnych grupach są również typem na Starożytnych Świętych, Młodocianych Świętych i Wielkie Grono w tysiącleciu, możemy spodziewać się, że i w tysiącleciu będzie 60 grup lewitów. Drodzy Bracia i Siostry, nie troszczmy się tak o to, ale raczej starajmy się działać wspólnie z Panem w kapłańskiej pracy przeciwko tym grupom, aż wszystkie będą oddzielone i wyjawione; po-

nieważ te podziały są zgodne z Pańskim porządkiem i pokazują pewne stopnie Pańskiego dzieła w Epifanii przeciwko lewitom okresu Epifanii – Wielkiemu Gronu i Młodocianym Świętym. Ponieważ widzimy, że podzielenia się odbywają, powinniśmy jeszcze więcej wzmocnić naszą wiarę, że jesteśmy w Epifanii i że Pański Plan w jego szczególnych zarysach postępuje naprzód do swego ukończenia, a to zabierze jeszcze około 29 lat czasu.

Pytanie: Jeżeli kto błędzi w doktrynie (w nauce), a serce jego znajduje się w sprawiedliwym stanie, czy taki jest wyłączony z maluczkiego stadka?

Odpowiedź: Myślimy, że nie. Niektórzy z Koryntian i Tesaloniców błędzili w nauce (1 Kor. 15:12, 33, 34, 57, 58; 2 Tes. 2:1–3, 5, 13–17) jednak Apostoł upewnia nas, że ci zostali w Chrystusie. Dlatego, że błąd ich nie był od serca, lecz od głowy. Podczas Ciemnych Wieków i okresu Reformacji wszyscy wierni mniej i więcej błędzili w nauce; nawet nasz drogi brat Russell w niektórych małych szczegółach, naprzykład że Nowe Przymierze działało podczas wieku Ewangelii. Wierzmy, że wiele członków maluczkiego stadka, będąc między wielkim gronem, błędzą w obecnym czasie. Lecz, jak dawniej, tak i teraz, gdy będą gotowi, Pan da im prawdę na czasie (Filip. 3:15, 16). Jednakowoż są pewne doktrynalne błędy, które doprowadzą do utraty członkostwa w ciele Chrystusowym, jak odrzucenie okupu i udziału w ofierze za grzech. Lecz my nie wierzymy, ażeby wierni – we właściwym stanie serca – mieli odrzucić te fundamentalne nauki lub doktryny. Jeżeli serca nasze są wierne, szata sprawiedliwości Chrystusowej zakryje wszystkie nasze nieuniknione słabości, lecz ta szata nie pokryje rozmyślnych grzechów. Drodzy bracia i siostry, starajmy się trzymać "serca nasze w dobrym stanie, ponieważ z niego żywot pochodzi." Możemy radować się z takiego Pańskiego zarządzenia., dlatego chwalmy Jego Święte Imię, że zna nasze słabości i wie, że jesteśmy prochem!

TERAŹNIEJSZA PRAWDA I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANII

Niezależne Pismo Religijne, wychodzi co dwa miesiące.

PAUL S. L. JOHNSON. Wydawca i Redaktor.

Będąc wolnym od sekt, partji, organizacji i wyznań ludzkich, ale przywiązaniem do **Boga, tak jak wyrozumiewa Jego Słowo**, Pismo to wydawane jest dla obrony Prawdy Parousyi udzielonej od Pana przez "wiernego sługę" jako podstawy dla dalszego rozwijania Prawdy; dla obrony zarządzeń, czarteru i testamentu udzielonych od Pana przez "wiernego sługę" jako rzeczy wiążące kontrolujące Korporacje i Stowarzyszenia między ludem Prawdy, i dla głoszenia i obrony rozwijającej się Prawdy Epifanii jako pokarmu na czas słuszny dla pańskiego ludu wszystkich klas i

oddziałów, tak jak upodoba się Panu udzielić.

Dla bezpieczeństwa pieniądze zasylać należy ze Stanów Zjednoczonych przekazami ekspresowymi, bankowymi i pocztowymi. Z poza granicy St. Zjednoczonych tylko przekazami bankowymi.

Przy zmianie adresu prosimy nadesłać jak stary tak i nowy, adres. Prosimy dać pełny adres u góry każdego listu. Kopja "Teraźniejszej Prawdy" będzie wysłana darmo, jak dla proszących o to, tak i dla innych osób, jeżeli ich adresy nam będą wysłane. "Teraźniejsza Prawda" jest wysyłana biednym Pańskim na tych samych warunkach jak za czasów br. Russella. Odnowienia prenumeraty są podane na owijaczce każdego wysłanego egzemplarza. Pojedynczy egzemplarz kosztuje 25 centów. Roczna Prenumerata \$1.00.